

MOSTY

Wydaje Haszomer Haca'ir w Polsce Wychodzą trzy razy w tygodniu
we wtorki, czwartki i soboty

Rok III

Łódź, sobota 28 sierpnia 1943 r.

Nr 102 (224)

NA FALI DNIA Obrady Histadrutu

W pierwszych dniach bm. odbyła się 61 sesja Palestyńskiej Federacji Pracy — Histadrut Haawdim, pierwszy sejm robotników palestyńskich w niezależnym państwie Izrael. Jest rzeczą zrozumiałą, że nowa rzeczywistość, nowe warunki postawiły przed proletariatem izraelskim szereg nowych i palących zadań, wymagających sprecyzowania stanowiska oraz natychmiastowej decyzji.

Wśród zagadnień tych wymienić należy kwestię walki zawodowej o prawa robotnicze w ramach nowoutworzonego państwa, ustawodawstwa socjalnego, roli Histadrut Haawdim w państwie.

Obok spraw zasadniczych należało znaleźć rozwiązanie dla wielu bieżących, palących problemów, jak walki z drożyzną i spekulacją, zabezpieczenia rodzin zdemobilizowanych i unormowania kwestii mieszkaniowej. Histadrut Haawdim winien był również zająć się sprawami imigracji i kolonizacji, które w dalszym ciągu muszą stać w centrum uwagi całego jishuwu, a w pierwszym rzędzie klasy robotniczej.

Przebieg i rezultaty obrad Histadrutu wymaga obszernego omówienia ze względu na różnorodność poruszonych problemów oraz na zasadnicze różnice, jakie ujawniły się w dyskusji. Toteż do omówienia tych zagadnień po wróceniu w najbliższym czasie. Obecnie pragniemy jedynie na marginesie obrad podkreślić jeden charakterystyczny, niezmiernie niepokojący objaw. Jeszcze przed sesją Histadrutu pisaliśmy (p. art. Ben Arie'go nr. 93), o tendencjach do pomniejszenia roli Histadrutu. To zjawisko znalazło swój wyraz w czasie ostatniej sesji. Gdy bowiem Zjednoczona Partia Robotnicza domagała się omówienia zasadniczej kwestii — roli Histadrut Haawdim w państwie — Mapa' wszelkimi sposobami zmierzała do zignorowania tej sprawy. Reformistyczna większość Histadrutu skorzystała z różnego rodzaju formalnych wybiegów, jak np. odraczenie do następnej sesji, by uniknąć decyzji w najbardziej żywotnych dla klasy robotniczej zagadnieniach. W ten sposób sesja Histadrut Haawdim nie wypełniła swych zadań.

Mapa' związana w koalicji rządowej z pracownikami ugrupowaniami musi widocznie płacić za ten sojusz rezygnacją z pozycji i praw robotniczych w państwie. Jakże bowiem inaczej wy tłumaczyć stanowisko tej partii w następującej kwestii: gdy wyniki spór między robotnikami a pracodawcami w sprawie dodatku drożyznianego do płac, Mapa' uważała, że decyzje w tej kwestii należy pozostawić rządowi. W ten sposób pozbawia się związku zawodowe jego kardynalnych praw obrony interesów robotnika. Niemniej charakterystyczne jest w jaki sposób Mapa' tłumaczyła swe stanowisko: powołała się ona na oświadczenie pracodawców, że nie uznają innej decyzji, jak ze strony rządu. Ta uległość Mapa' nie może być objaśniona inaczej, jak rezygnacją z walki klasowej.

Ruch robotniczy i jego organizacja Histadrut Haawdim mają największe zasługi w wielkim dziele odbudowy naszej ojczyzny. Również w warunkach uzyskanej państwowości musi proletariata zachować swe dominujące stanowisko. Tego wymaga nie tylko interes klasowy, ale również narodowy. O tym winni pamiętać ci, którzy próbują zepchnąć Histadrut Haawdim z należnego mu miejsca.
M. W.

Spis ludności w Jaffie

TEL AWIW (obsł. wł.) Jak komunikują tutaj, władze Izraela przygotowują spis ludności w Jaffie.

Agent brytyjski Bernadotte przeciw imigracji żydowskiej!

Rozjemca ONZ hr. Bernadotte wezwał rząd Izraela do wycofania wojsk z terenów Jerozolimy objętych przez Międzynarodowy Czerwony Krzyż. Bernadotte uprzedził, że w razie odmowy oskarży Żydów o naruszenie rozejmu. Bernadotte zażądał również zahamowania imigracji do Palestyny Żydów w wieku poborowym.

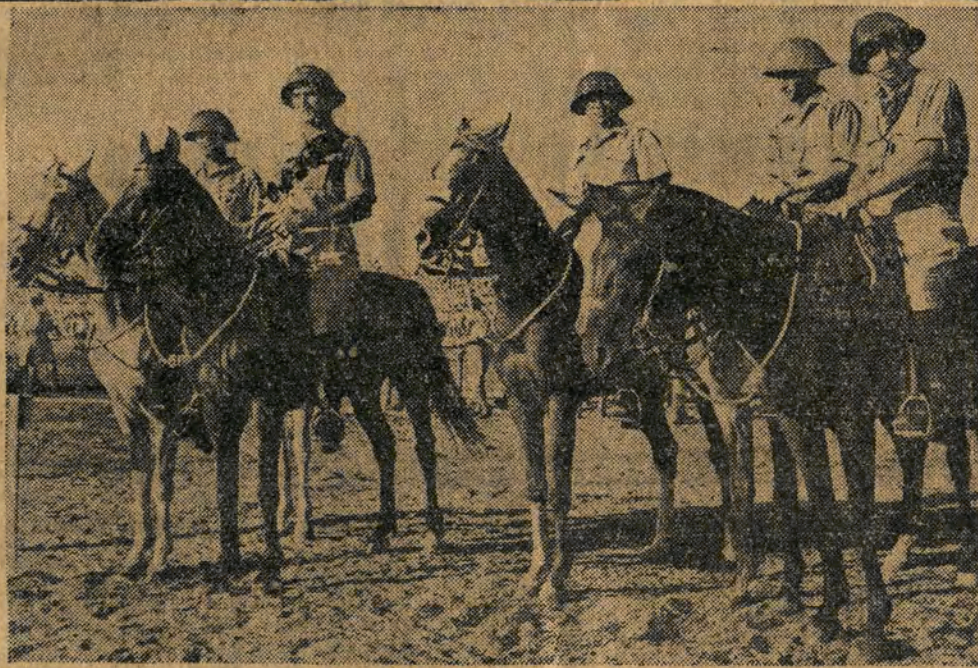
Turcja w sojuszu z Arabami Nowe machinacje Glubb Paszy

TEL AWIW (B S) W kołach dobrze poinformowanych twierdzą, że dowódca transjordańskiej Legii Arabskiej Glubb Pasza złożył rządowi brytyjskiemu memorandum, w którym proponuje natychmiastowe wszczęcie rokowań z Turcją dla spowodowania przesyłki broni z Turcji do państw arabskich dla kontynuowania wojny przeciw Izraelowi.

Memorandum zostało doręczone rządowi brytyjskiemu przed przybyciem do Londynu Glubb Paszy przez dwu oficerów Legii Arabskiej. Memorandum zawiera 10 punktów i wyjaśnia, że niemożność zunifikowania dowództwa nad wszystkimi wojskami arabskimi była spowodowana zwłoką w do starczeniu broni przez Wielką Brytanię oraz dużą odległością, którą przesyłki bro-

ni musiały przebyć. Glubb Pasza wyraża wątpliwość, czy Wielka Brytania będzie w stanie utrzymać swą pozycję na Bliskim Wschodzie, o ile państwa arabskie nie zostaną zaopatrzone w broń i dlatego proponuje wszczęcie rokowań z Turcją dla uzyskania prawa przewozu materiału wojakowego z północy do Syrii i Libanu.

Podają tu również treść odpowiedzi, którą podobno Foreign Office udzieliło, którą mowie z dwoma oficerami Legii Arabskiej. Rząd brytyjski znajduje się o intencji sytuacji — miało odpowiedzieć Foreign Office — ponieważ, rząd amerykański wymaga by wszystkie państwa podporządkowały się warunkom zawieszenia broni. Gdyby Stany Zjednoczone dowiedziały się o intencji rządu brytyjskiego wysyłania broni w czasie rozejmu, rząd amerykański przedsięwziął by kroki, które umożliwiły by Związkowi Radzieckiemu wykazanie większego zainteresowania w sprawie posunięć ONZ na Bliskim Wschodzie. Rząd brytyjski jest więc zmuszony liczyć się ze stanowiskiem Stanów Zjednoczonych i państw posiadających większość w ONZ, aby nie dopuścić do wzrostu wpływów ZSRR na Bliskim Wschodzie.



Oddział kawalerii armii Izraela

Wiekie plany rozbudowy Izraela Kolej podziemna Tel-Awiw Haifa Wywiad z tow. min. Bentowem

TEL AWIW (obsł. wł.) Jak oświadczył dziennikarzom minister pracy, tow. Mordchaj Bentow, rząd Izraela czyni obecnie przygotowania do budowy autostrady od Akaby do Metuli, najbardziej na północ wysuniętego punktu Izraela na granicy syryjskiej. Droga ta będzie stanowiła część systemu autostrad rozpościerających się od Moskwy do Cejlonu i od Londynu do Bombaju. Minister dodał, że eksperci pracują obecnie jeszcze nad jednym planem, mianowicie — podziemnej kolei żelaznej od Tel - Awiwu do Haify.

Wzdłuż obu nowych dróg przewidziana jest gęsta kolonizacja żydowska. Opracowywane obecnie plany osiągnięcia 3 milionowej ludności żydowskiej w Izraelu w przeciągu 10 lat i wszystkie schematy kolonizacyjne, opracowywane są na podstawie wyżej wymienionych projektów. W przeciągu najbliższych dwóch lat przewidziane jest przybycie 250.000 Żydów i będzie koniecznym przygotowanie dla nich pomiesz-

czeń w obrębie 80.000 izb mieszkalnych. Da zatrudnienie 20.000 robotnikom budowlanym i będzie kosztowało w przybliżeniu 50.000.000 funtów. Tworzy się obecnie Narodowe Towarzystwo Kwaternkowe w skład którego wejdą wszystkie istniejące korporacje budowy mieszkań z łącznym kapitałem 10.000.000 funtów.

Min. Bentow oświadczył, że przy ministerstwie utworzony został specjalny departament dla spraw zatrudnienia Arabów. Sporządza się obecnie spis arabskiej siły robotniczej w Izraelu w celu znalezienia dla niej pracy.

Mówiąc o projekcie podziemnej kolei żelaznej, min. Bentow powiedział, że odległość między obu miastami będzie można przebyć w ciągu 45 minut, podczas gdy pod róż obecną drogą trwa przeszło dwie godziny. Dodał on, że rząd wyda surowe zarządzenia w celu zapobieżenia spekulacji ziemią wzdłuż nowych arterii komunikacyjnych.

Zboże radzieckie dla Izraela Skład poselstwa izraelskiego w Moskwie

TEL-AWIW (obsł. wł.) — Radzieckie przedsiębiorstwo dla eksportu zboża „Sowietkoleb“ zaproponowało przed kilku tygodniami państwu Izraela sprzedaż dużych ilości zboża. W kołach rządowych rozważa się obecnie sprawę zakupu pewnej ilości zboża radzieckiego.

TEL-AWIW (obsł. wł.) — Został już ustalony skład poselstwa izraelskiego w Moskwie.

W skład poselstwa poza Goldą Me'irson wchodzi: Mordchaj Namir (Niemirowski) — radca, Arie Lewawi — pierwszy sekretarz, pułkownik Jochanan Rathner — attache wojskowy (pułkownik Rathner jest członkiem sztabu głównego, w życiu cywilnym był on profesorem Instytutu Politechnicznego w Haifie), Mosze Bezarano — attache handlowy.

Arabowie naruszają rozejm w Jerozolimie

TEL-AWIW. — Żydowski dowódca Jerozolimy dr. Bernard Joseph oświadczył członkowi komisji rozjemczej Mac Donaldowi, że Arabowie w ciągu ostatnich trzech dni 52 razy naruszyli rozejm w Jerozolimie.

Komunikat armii żydowskiej stwierdza, że w nocy z środy na czwartek Arabowie ostrzeliwali z 6-cio calowych dział pozycje żydowskie w Jerozolimie.

Penetracja USA

Dziennik teherański „Kijame Iran“ opublikował wiadomość, w której pisze: „Prasa zagraniczna donosi, że z początkiem sierpnia br. przedstawiciel amerykański w Damaszku prowadził pertraktacje z Dżamil Mardambejem, w trakcie których omówiono warunki zacieśnienia współpracy między Syrią a Stanami Zjednoczonymi. W rezultacie tych rokowań podpisano umowę, która przewiduje, że Stany Zjednoczone zobowiązują się dołożyć wszelkich starań, by nie dopuścić do utworzenia Wielkiej Syrii pod panowaniem Abdulli, co planują Anglicy. Równocześnie Amerykanie obiecali, że wywrą presję na przywódców syjonistycznych, aby ci zgodzili się na okrojenie terytorium Państwa Izrael i tym samym ograniczyli rozmach imigracji Żydów z innych krajów do Palestyny.“

Rząd Syrii ze swojej strony zgodził się ratyfikować na listopadowej sesji parlamentu umowę z USA o przeprowadzeniu przez terytorium Syrii rurociągów naftowych oraz zobowiązał się oddać Amerykanom do dyspozycji teren i siły robocze dla budowy rafinerii nafty i wszelkich pomocniczych przedsiębiorstw. Prócz tego Syria zgodziła się przyjąć pośrednictwo Stanów Zjednoczonych w pertraktacjach syryjsko-tureckich o zwrocenie Syrii Sandżaku Aleksandretty na uprzednio wysuniętych warunkach.

Jak wiadomo, jeszcze wiosną bieżącego roku Amerykanie zaproponowali rozstrzygnięcie problemu Aleksandretty drogą utworzenia w tym Sandżaku kondominium syryjsko-tureckiego przy jednoczesnym oddaniu portu w dzierżawę Amerykanom.

W dobrze poinformowanych kołach wskażuje się, że prawie równocześnie przedstawieli amerykańscy prowadzili w Kairze rokowania z egipskim ministrem spraw zagranicznych Chaszaba Paszą. Rząd egipski zobowiązał się zapewnić Amerykanom możliwość poszukiwania nafty i rzadkich metali na półwyspie Syjońskim i w rejonie Assuana w zamian za obietnice Amerykanów okazania pomocy Egiptowi zarówno w dziedzinie pokrośnienia zaburzonych planów króla Abdulli, jakoteż w rokowaniach anglo-egipskich, dotyczących zawarcia nowego układu między tymi dwoma państwami.

HAIFA (obsł. wł.) — Statek angielski, Heron, który zawiął w tym tygodniu do Haify, wywiesił flagę Izraela, zgodnie z obyczajami floty handlowej. Prasa Izraela, komentując ten wypadek, podkreśla, że w ubiegłym roku, gdy statek z imigrantami przybył do Palestyny, płynąc pod flagą Izraela, urzędnicy angielscy odmówili uznania tej bandery.

R. ARZI CEDERBAUM

Przednową batalią polityczną

Rozejm nr 2

Blisko półtora miesiąca trwa już drugi rozejm w Palestynie. Na frontach zapanowało względne zacięcie. Naprzeciw siebie stoją z bronią u nogi armia izraelska i armie arabskie. W ciągu tego czasu naliczono około 200 wypadków zerwania rozejmu ze strony arabskiej. W Jerozolimie trwają od pewnego czasu regularne boje, choć w niewielkim zakresie. Tendencje do awantur wykazują przede wszystkim wojska egipskie, które widocznie chciałyby w okresie rozejmu poprawić swoją sytuację militarną, która znacznie pogorszyła się w czasie ostatnich 10-dniowych walk. Atmosfera jest nasyciona prochem. Żadna ze stron nie zaniechała przygotowań do wznowienia walk. Armie ściągają posiłki w ludziach i broni. Prasa arabska nie przestaje wyrażać, iż zerwie rozejm i wznowi „świętą wojnę”. Pogrożki te są obliczone przede wszystkim na rynek wewnętrzny, a mają na celu podniesienie na duchu mas arabskich, mocno zrażonych dotychczasowymi niepowodzeniami. W tym stanie rzeczy i biorąc pod uwagę kolosalne wydatki na cele wojenne, przedstawiciele Izraela byli zmuszeni zwrócić się do Rady Bezpieczeństwa zapytaniem na jaki okres jest przewidziany obecny rozejm.

Nie ulega bowiem kwestii, iż rozejm nr. 2 ma swój cel zarówno polityczny jak i militarny. Aczkolwiek Żydzi pierwsi wyrazili nań zgodę, to już powszechnie wiadomym jest, iż jego istotnym celem było uratowanie mocno zagrożonych pozycji arabskich. Żydowskie ekspedycje wojenne bez przezwalek zgodnie stwierdzają, iż w wypadku kontynuowania działań wojennych całe terytorium Cisjordanii znalazłoby się w rękach żydowskich. Państwa anglo-saskie oraz ich emisariusz, hrabia Bernadotte, decyzyjnie o drugim rozejmie przyszli w sukurs armiom arabskim, chroniąc je od poważnych klęsk.

Zachodzi więc pytanie, czy w okresie ubiegłych 5 — 6 tygodni na tyle się polepszyła sytuacja Arabów, iż mogą zaryzykować obecnie wznowienie walk. Mimo, iż niewątpliwie Arabowie nie apoczywają na laurach i mobilizują swe rezerwy, skłonni jesteśmy przypuszczać, że sytuacja ich nie polepszyła się w takim stopniu by mogli już teraz liczyć na sukcesy w bojach. Cóż bowiem mogło się zmienić przez ten czas w obozie arabskim?

Mobilizacja ludzi w świecie arabskim nie jest rzeczą łatwą. Zaciąg dobrowolny do armii, po ciosach otrzymanych na różnych odcinkach frontu, nie mógł dać efektywnych rezultatów. Wyszukanie Arabów-zmobilizowanych przynajmniej musi trwać przez dłuższy czas. Źródła dostaw broni właściwie nie uległy zmianie. Magazyny brytyjskie w krajach Bliskiego Wschodu są tak samo przepelnione teraz jak i przedtem. A jeśli rzeczywiście nie starczyło broni na frontach, o co publicznie oskarżał W. Brytania Główny Pasza dowódcy Legjonu Arabskiego, to bynajmniej nie z powodu niedostatku w magazynach, a raczej mogło to mieć miejsce ze względów politycznych — z braku zbyt dużego zaufania ze strony Angli do swoich wasali. Ten zaś wzgląd przez wspomniany okres 6-tygodniowy chyba nie uległ zmianie.

Sytuację Arabów podjął się polepszyć rozjemca ONZ przez 1) demilitaryzację Jerozolimy oraz 2) powrót uciekinierów arabskich do pierwotnych miejsc zamieszkania. Lecz te ustalenia hr. Bernadotte rezultatów nie dały. Żydzi słusznie nie zgodzili się na opuszczenie przez swoje wojska Jerozolimy, któreby następnie mogła łatwo być zdobytą przez wojska nieprzyjacielskie, ani też na powrót uciekinierów w chwili, gdy pokój jeszcze w kraju nie zapanował.

To niepowodzenie misji hr. Bernadotte mogłoby Arabów doprowadzić do rozpaczliwego kroku, t. j. wznowienia działań wojennych, gdyby militarne były już dosyć przygotowani, a ponadto gdyby uzgodnili między sobą rozwiązanie problemu palestyńskiego. Tymczasem wciąż narastają różnice zdań między poszczególnymi władzami arabskimi. Emir Abdulla liczy, iż przyrzeczone mu lup otrzyma z rąk swoich dobroczyńców. Egipt widocznie również nie stracił nadzieję na uzyskanie części Negewu w drodze negocjacji politycznych i choć mniej jak Abdulla ufny w obietnice brytyjskie, król Faruk godzi się czekać na rezultaty anglo-amerykańskich poczynań dyplomatycznych. Inne państwa arabskie, jak Syria, Liban, Irak, mniej mogą liczyć na łaskę swych patronów i dlatego większe okazują zdenerwowanie. Do tego przylacza się wznowiona ostatnio ruchliwość Wielkiego Muftiego, który znów rzucił na szalę cały swój autorytet religijny, aby na nowo wzniecić ogień „świętej wojny”, przytłumiony poprzednimi stratami na frontach.

W tej sytuacji wydaje się, iż mimo stalego wymachiwania szabelką przez Arabów, raczej sędzić należy, że będą oni czekać na próby rozwiązania zagadnienia na ich korzyść, na forum politycznym, aniżeli się mieli zdecydować na wznowienie działań wojennych. Tym bardziej, iż korzyści z przedłużenia rozejmu płyną i dla nich. Samo trzymanie Izraela w stałym pogotowiu militarnym jest dla nich sukcesem, gdyż pochłania wielki budżet, dezorganizuje normalne życie i stwarza poważne trudności gospodarcze dla Izraela.

Również ten cel musiał przyświecać inicjatorom rozejmu nr. 2 stawiającym obecnie znów na batalię polityczną, która Żydów ma zastąpić w ciężkiej sytuacji ekonomicznej, znużonych stałą walką nerwów oraz ciągłymi incydentami na różnych odcinkach frontu, wy-

wolwanymi przez Arabów i cierpliwie dotąd przez Żydów tolerowanymi.

Zerwania rozejmu przez Żydów, Arabowie i ich obrońcy na terenie ONZ, widocznie się nie spodziewają. Liczą bowiem, iż byłoby to dla Żydów zbyt ryzykownym, gdyż sankcje, których pod żadnym pozorem nie zastosują wobec Arabów, łatwiej dalyby się zastosować wobec Żydów.

Jeszcze przed 3 — 4 miesiącami wrogowie Izraela, jawni i ukryci, sądzili, iż rozgrywka... nastąpi na polu walki. Dziś po doświadczeniach na frontach, znów chcą przesunąć decyzję na forum polityczne, szykując się do batalii, która nastąpić ma na jesiennej sesji ONZ w Paryżu.

Cele walki politycznej

O co toczyć się będzie walka polityczna? — O zmianę uchwały ONZ z 29. 11. 1947 r. Zapoczątkują batalię W. Brytania i jej sprzymierzeńcy — państwa arabskie. Z początku potajemnie, a później (po wyborach prezydenckich) prawdopodobnie otwarcie, będą im wtórować Stany Zjednoczone Ameryki, które zeszły już na nadzwyczajnej sesji ONZ w kwietniu br. próbowały odwrócić zegar historii, chcąc zniweczyć uchwałę listopadową. Chodzić tu będzie już nie o całkowite przekreślenie starej uchwały, ze względu na pewne istotne fakty, które w między czasie miały miejsce, jak powstania państwo Izrael — uznane m. in. również przez Stany Zjednoczone, ale o zasadnicze zmiany w uchwale, które przekreśliłyby jej pierwotny sens i cel. Kontury tych mających nastąpić zmian nakreślił rzecznik uzgodnionej polityki anglo-amerykańskiej wobec Palestyny, hr. Bernadotte, a mianowicie: 1) zmiany terytorialne i 2) zmiany strukturalne, ustrojowe.

Sytuacja Arabów w Izraelu

TELAWIV (obsł. wł.) — Rzecznik rządu oświadczył tu, że ludność arabska w Izraelu otrzymuje te same racje żywnościowe, co Żydzi. Przydziłał mąki dla Arabów jest nawet więcej, niż dla ludności żydowskiej.

Rzecznik stwierdził również, że izraelski gubernator wojskowy w Naceret poczynił przygotowania dla wznowienia produkcji w tym mieście. Około 100 Arabów jest już zatrudnionych w Wydziale Robót Publicznych Izraela w Naceret. Rząd mandatowy przed opuszczeniem Palestyny przyznał miastu Naceret dotację w wysokości 40.000 funtów dla urządzenia wodociągu. Żydowski gubernator wojskowy nawiązał kontakt z żydowską organizacją „Mekorot”, która wykonała roboty instalacyjne.

W mieście założony został oddział Banku Barclaya. Bank Arabski zamierzał również stworzyć filię, nie mógł jednak tego uczynić z braku funduszy.

PROTEST IZRAELA W ONZ

TEL-AWIV (obsł. wł.) — Rząd Izraela złożył na ręce Johna Reedmana, przedstawiciela generalnego sekretarza ONZ Trygwe Lie w Tel-Awivie, oficjalny protest przeciwko konfiska-

cie przez władze egipskie ładunku z materiału mi niewojennymi, przeznaczonym dla Izraela. Ładunek ten, składający się z 140 skrzyń, zawierających odzież i obuwie — dar żydostwa południowo-afrykańskiego dla imigrantów przybywających do Izraela, został zabrany z parowca „Clipotein”, gdy zawinął on do portu egipskiego.

LONDYN (MNS). — Władze egipskie wydały ostatnio oświadczenie, w którym podają szczegóły o obozach koncentracyjnych, stworzonych dla izolacji setek Żydów i komunistów, aresztowanych pod zarzutem działalności syjonistycznej lub wyrotowej. Zgodnie z tym oświadczeniem, w Kairze, Aleksandrii, Port Saidzie i Suezie zostały stworzone „czyste i komfortowe” obozy. Internowani mogą otrzymać dodatkowe jedzenie, przysłane z zewnątrz, po uprzednim zbadaniu przez straż obozową. Krewni mają prawo odwiedzać obozy po otrzymaniu pozwolenia od władz bezpieczeństwa. Osoby, które są na utrzymaniu internowanych, otrzymują pomoc finansową od rządu, jeżeli nie mają innych środków „utrzymywania”.

Elementy likwidatorskie godzą się na zmiany terytorialne. Thumaczą one, iż właściwie Negew nie jest dla nas koniecznym. Negew to pustkowie w niewielkiej mierze nadające się pod kolonizację, wymagające wielkich funduszy dla przygotowania terenów osiedleńczych, a zatem słusniejszą byłaby zamiana Negewu na ur-

cie przez władze egipskie ładunku z materiału mi niewojennymi, przeznaczonym dla Izraela. Ładunek ten, składający się z 140 skrzyń, zawierających odzież i obuwie — dar żydostwa południowo-afrykańskiego dla imigrantów przybywających do Izraela, został zabrany z parowca „Clipotein”, gdy zawinął on do portu egipskiego.

LONDYN (MNS). — Władze egipskie wydały ostatnio oświadczenie, w którym podają szczegóły o obozach koncentracyjnych, stworzonych dla izolacji setek Żydów i komunistów, aresztowanych pod zarzutem działalności syjonistycznej lub wyrotowej. Zgodnie z tym oświadczeniem, w Kairze, Aleksandrii, Port Saidzie i Suezie zostały stworzone „czyste i komfortowe” obozy. Internowani mogą otrzymać dodatkowe jedzenie, przysłane z zewnątrz, po uprzednim zbadaniu przez straż obozową. Krewni mają prawo odwiedzać obozy po otrzymaniu pozwolenia od władz bezpieczeństwa. Osoby, które są na utrzymaniu internowanych, otrzymują pomoc finansową od rządu, jeżeli nie mają innych środków „utrzymywania”.

Na widowni

Główna sprawa obywatelki radzieckiej Kasjenkiny porwanej przez białogwardystów w USA przy „cichej pomocy” władz amerykańskich spowodowała wymianę not między Związkiem Radzieckim a Stanami Zjednoczonymi. Na uprzednie żądanie władz radzieckich uwolnienia Kasjenkiny rząd USA odpowiedział stemkiem fałszerstw i oszczerstw domagając się m. in. usunięcia z placówki dyplomatycznej konsula ZSRR w Nowym Jorku Łomakina, któremu zarzucili „nadużycie prerogatyw związanych z jego stanowiskiem, oraz poważne pogwałcenie powszechnie uznanych zasad”.

Rozpatrząwszy wszechstronnie wypadki i sytuację, jaka się wytworzyła, rząd radziecki uznał, że ostatnio w Stanach Zjednoczonych zapanowała atmosfera, w której normalnie wykonywanie przez konsulat radziecki w USA ich funkcji staje się niemożliwe.

W tym stanie rzeczy rząd radziecki postanowił:

1) Niezwłocznie zamknąć oba konsulaty radzieckie w USA — w Nowym Jorku i San Francisco.

2) Uznać, zgodnie z zasadami wzajemności, że konsulaty USA we Władystoku winien ulec niezwłocznemu zamknięciu.

3) Na tej samej zasadzie uważać, że porozumienie osiągnięte poprzednio między rządem ZSRR i rządem USA w sprawie otwarcia konsulatów USA w Leningradzie — straciło swą moc.

Przed pięcioma laty z końcem października 1943-go roku spotkali się w Moskwie ministrowie spraw zagranicznych trzech mocarstw walczących z hitlerowskim najazdem. Jednym z najważniejszych wyników konferencji moskiewskiej było wydanie oświadczenia na temat niemieckich okrucieństw, podpisanego przez prezydenta Roosevelta, premiera Churchilla i premiera Stalina.

Oświadczenie to zapewnia, że „trzy mocarstwa sprzymierzone będą ściagać na krańce świata i wydadzą w ręce oskarżycieli by sprawiedliwości stało się zadość”.

I oto w pięć lat później jedno z mocarstw — W. Brytania — oświadcza, że nigdy nie uważała za swój obowiązek ściganie zbrodni wojennych w czasie nieograniczonym i że z dniem 1-go września 1948 r. przestanie przyjmować wnioski o wydanie zbrodniarzy wojennych.

Tu nie chodzi o jeszcze jeden wypadek złamania przez mocarstwo anglosaskie któregoś tam postanowienia Układu Poczdamskiego. Tu chodzi o moralne zobowiązania, wzięte wobec ofiar najstraszliwszych w historii świata okrucieństw i prześladowań, tu chodzi o złamanie przyrzeczeń danych ludziom zakatowanym, w obliczu ich męczeńskiej śmierci, na progu krematoriów, przed drzwiami komór gazowych.

Decyzja rządu brytyjskiego jest ciosem w powszechnie przyjęte pojęcia moralności.

dżajną Galileę. Ludzie tych przekonań w dążeniu do przerwania walk i zaoszczędzenia dalszych ofiar, a także mając na względzie chęć pojednania się z Zachodem, godzą się na oddanie połowy naszego terytorium i stworzenie skariowicalego państwa niezdolnego do rozwoju ekonomicznego i politycznego. Zamykają oczy na fakt, iż Izrael skupia w tej chwili zaledwie 6 — 7 procent Żydów całego świata, a przecież celem syjonizmu politycznego jest skoncentrowanie większości narodu żydowskiego w swoim własnym samodzielnym państwie. Ponadto rezygnacja z Negewu oznacza opowiadanie tego ważnego z strategicznego punktu widzenia obszaru, przez imperialistów.

Wśród jednych i drugich (zwolenników ekspansji i likwidatorów) panują przekonania, iż warto „kupić” pokój za cenę zgody na federację pod władzą Abdulla. Pokutuje w tych tendencjach, rzecz jasna, chęć pogodzenia się również z W. Brytanią, patrolującą nad emirem Transjordanii, pokutującą iluzję, iż znaleźć można wspólny język z imperializmem anglosaskim, którego celem jest polityczne opowiadanie całego Bliskiego Wschodu, żeby z niego uczynić wschodni mur antyradziecki. Federacja taka oznacza w praktyce utratę samodzielności politycznej. Jest to zaproszenie W. Brytanii przez główne wejście po tym, jak udało się jej pozbyć po ciężkich walkach i zmaganiach.

Nie wolno się wyrzekać wizji scalenia kraju. Palestyna, by mogła wchłonąć miliony Żydów, musi tworzyć jedną całość na podstawie porozumienia między obu narodami ten kraj zamieszkującymi. Mając przed oczyma te perspektywy, nie możemy się zgodzić, by Żydzi i Arabowie palestyńscy byli wiecznie skłóconymi. Nasze położenie geograficzne związało nas historycznie z narodem arabskim. Jeśli zgodzimy się na połączenie arabskiej części Palestyny z Transjordanii, oznacza to dla nas utratę szansy scalenia kraju, a ponadto dopuszczenie do utworzenia bazy wypadowej dla imperializmu, który jest wrogiem zarówno mas arabskich, jak i żydowskich. Wychodząc z tych założeń negujemy transfer Arabów palestyńskich, natomiast żądamy stymulowania prądów prawdziwie wolnościowych i postępowych wśród Arabów palestyńskich, które godzą się na listopadową uchwałę ONZ. Przed jej podpisaniem porozumienia z Arabami palestyńskimi, niż z Abdulla, który reprezentuje zarazem swój interes i interesy brytyjskie. Jeśli zaś mowa o Arabach palestyńskich, bynajmniej nie mamy na myśli Muftiego, a masy arabskie, które jak w Tyberiadzie, już dziś rozumiały, iż tylko porozumienie z Żydami zapewni im prawdziwy pokój i możliwość swobodnego rozwoju.

Wygrać pokój

Listopadowa uchwała ONZ opiera się na uznaniu prawa obu narodów do samodzielnosci politycznej. Uchwała ta jest ważnym aktem politycznym w naszych rękach. I zachodzi uzasadniona obawa, że jeśli z naszej strony zostaną wysunięte propozycje w kierunku choćby częściowej zmiany tej uchwały, wykręcają to nasi przeciwnicy, by zażądać daleko idących zmian. Jesienna sesja ONZ będzie miała przed sobą sprawozdanie hr. Bernadotte oraz jego plany, które zmierzają właściwie do przekreślenia starej uchwały. Przed sesją stanie zagadnienie formalne. Czy zakwalifikować zmiany w uchwale, jako problem zasadniczy, a w tym wypadku potrzebna będzie kwalifikowana większość dwóch trzecich głosów. Tej większości Stany Zjednoczone nie mogły uzyskać w kwietniu dla zmiany uchwały o podziale „na powiernictwo i spodziewać się należy, że również i tym razem jej nie zdobędą. Gdy jednak również z naszej strony zostaną wysunięte propozycje zmieniające starą uchwałę, w rodzaju rozszerzenia naszych granic, zostanie podważona sama zasada podziału, a wtedy zachodzi niebezpieczeństwo, iż mogą być obalone podstawy poprzedniej uchwały, lub też że uzna się kwestię zmiany granic lub innych zmian, za sprawy mniej zasadnicze, które nie wymagają kwalifikowanej większości.

Wyda się może dziwnym, iż właśnie my tak konsekwentnie bronimy uchwały o podziale Palestyny, gdy jeszcze rok temu ją negowaliśmy. Wynika to z realnej oceny sytuacji międzynarodowej. Jasnym jest dla nas, iż w obecnej chwili bardziej zaostrej sytuacji politycznej, potężenie nasze nie może ulec polepszeniu. Unikną zatem musimy ewentualności pogorszenia sytuacji. Pewnym jest dla nas, iż Związek Radziecki i państwa Demokracji Ludowej nadal będą bronić poprzedniej uchwały, — oświadczył to wyraźnie ambasador Jerszow w Tel-Awivie. Natomiast blok anglosaski wykazuje obecnie silniejsze tendencje do uzgodnienia swego stanowiska w sprawie palestyńskiej, po linii interesów brytyjskich. Dlatego twierdzimy, iż nie czas obecnie na eksperymentowanie na forum ONZ, a dążyć musimy wszelkimi siłami do uzyskania bezpośredniego porozumienia z Arabami, którzy już może po przekonaniu się o niemożliwości uzyskania sukcesów na froncie militarnym, będą bardziej niż uprzednio skłonni do pertraktacji pokojowych.

Polityka nasza wobec Arabów musi być dalekowzroczna. Nie wystarczy zwyciężyć w walce, należy wygrać również pokój.

Kongres pokoju obraduje

Otwarty uroczysto w dniu 25 bm. we Wrocławiu Kongres Intelktualistów w obronie Pokoju zgromadził najwybitniejszych przedstawicieli kultury z całego świata. Poniżej zamieszczamy urywki niektórych przemówień i pism powitalnych.



Niepokój o świat

„Chyba jeszcze nigdy świat ten i ta ludzkość tak nie wyglądały: podarte na kawałki, podzielone granicami i barierami, celnymi, podzielone, poszarpane i zbiedzone. Z dawna wymyślono więzienia i tortury, ucisk i wygnanie — teraz nowe do nich dołączono środki zniszczenia i śmierci. Odkryto sposoby obozów wyniszczających całe narody i pocisków niweczących miasta całe. Wszystkie ideały człowieczeństwa potargano i samo słowo „braterstwo ludów“ już się staje szyderstwem.

Niepokój więc o świat cały i o jego losy przyprowadziły Was tutaj. Niepokój o nasze domy, miasta, rzeczy, sprawy, niepokój o naszą kulturę. Grozi nam bowiem w konsekwencji polityki, prowadzonej przez niektóre czynniki, jak gdyby ostateczna zagłada i zło ostateczne“.

Jarosław Iwaszkiewicz.
(z przemówienia na Kongresie).

Przyczyny wojny

„Uważamy, że pokój można organizować i to nie tylko przez prostą negację wojny, ale w sposób całkowicie pozytywny. Pozytywna praca nad utrwaleniem pokoju polega, naszym zdaniem, na popieraniu i rozwijaniu wszelkich elementów, które usuwają przyczyny wojen. Przyczyny wojen leżą nie w charakterze ludzkim, ale w mechanizmie społeczeństw. Istnieje już wiele krajów, które ze swego mechanizmu społecznego wyrugowały te siły, które pchały do wojny. Kraje te wykreśliły wojnę z arsenału swych politycznych środków działania. Do krajów tych należy obecnie Polska. Dumni jesteśmy, iż mogę stwierdzić w imieniu mego rządu, że wojnę jako narzędzie polityki, wykreślił z naszej działalności. Nie znaczy to bynajmniej iż jesteśmy niezdolni bronić naszej niepodległości. Przeciwnie, w obronie naszej niepodległości gotowi jesteśmy zmobilizować wszystkie siły, opierając się na poświęceniu całego narodu polskiego.

Granice podziału na walczących przeciwko wojnie i jej podległym, podobnie jak granice kultury, nie przebiegają wzdłuż linii wykreślonych na mapie. W kapitalistycznych krajach przebiegają one wewnątrz miast i wsi. U nas, w Polsce, od czasu gdy Rząd stał się wyrazicielem szerokich mas ludu polskiego, zostały one wymazane z naszych miast i wsi. O wojnie, jako o in-

strumencie polityki myślą jedynie resztki dnia wczorajszego, wyizolowane od społeczeństwa“.

Min. Z. Modzelewski
(z przemówienia na Kongresie).

Naród amerykański nie chce wojny

„W dniu dzisiejszym grozi epokowym zdobycem nauki naszego stulecia — niebezpieczeństwo całkowitego zniszczenia z powodu zguźnego nadużywania środków, jakie wytworzyła nauka współczesna. W chwili, gdy znajdujemy się u progu wyzwolenego i pełnego treści życia, istnienie naszej cywilizacji, a nawet byt człowieka — są zagrożone. I któż jeżeli nie pisarze, artyści, uczeni — ludzie, którzy kształtują wizję przyszłego społeczeństwa i tworzą środki urzeczywistnienia jej, któż, jeżeli nie oni powinni oświecać i kierować?“

Naród amerykański nie chce wojny. Niczego bardziej nie pragniemy, niż pokoju. Oczywiście dotyczy to również

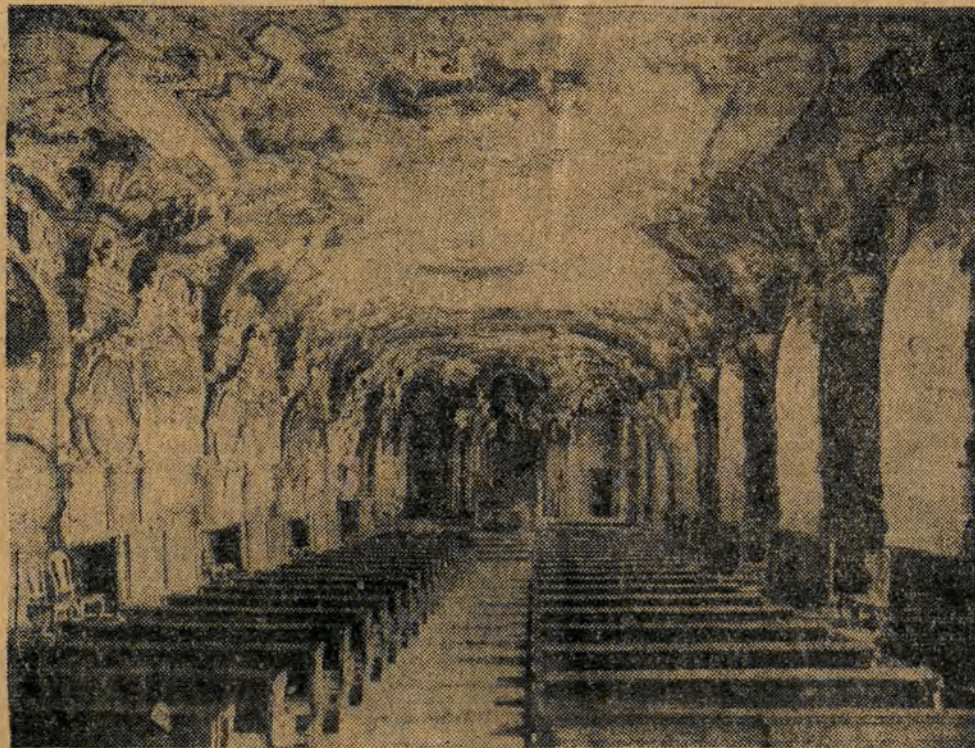
narodów Europy i Azji, które poniosły nieopisane ofiary w czasie ostatniej wojny. Jest rzeczą bardzo właściwą, że Kongres odbywa się w Polsce, której naród tak tragicznie poznał straszliwy sens współczesnej wojny, a obecnie pokazuje światu wspaniały i bohaterski przykład odbudowy pokojowej“.

HENRY WALLACE
(z telegramu do Kongresu)

Wojna to zagłada kultury

„W dzisiejszych czasach nadzwyczaj silnego napięcia politycznego specjalnie ważne jest rozwiązanie naszych problemów z historycznego i filozoficznego punktu widzenia. Musimy mieć odwagę przedyskutowania najbardziej aktualnych problemów nie ztracając się w drobnych politycznych przeciwnościach codziennego życia. Historia nauczyła nas, że brutalna walka nigdy nie zdoła doprowadzić do stabilizacji warunków i nie stworzy odpowiedniej podstawy do rozwiązania naszych najżywniejszych problemów. Sprawdza to się zwłaszcza teraz, gdyż wojna oznaczałaby dziś zniszczenie w nieznanym dotąd rozmiarach“.

prof. ALBERT EINSTEIN
(z telegramu do Kongresu).



Aula Uniwersytetu Wrocławskiego, w której odbywają się obrady Kongresu.

Intelktualiści Izraela w obronie pokoju

Tygodnik literacki „Itim“ pod redakcją wybitnego poety A. Szlonskiego, grupujący postępowych pisarzy, artystów i publicystów Izraela, dzierży wysoko sztandar pokoju i demokracji.

Oto dwie wypowiedzi, opublikowane na łamach tygodnika, piętnujące wojnę i wskazujące drogę, wiodącą ku trwałemu pokojowi i postępowi ludzkości.

„Jeżeli zreasumujemy sytuację wytworzoną po ostatniej wojnie światowej, musimy stwierdzić, iż sytuacja po pierwszej wojnie światowej była znacznie trudniejsza, niż obecnie. Wówczas Związek Radziecki walczył o swój byt, będąc okrężnym interwencjonistycznym ententą i prowadząc wojnę domową. W tym okresie obudziła się kontrrewolucja w Europie i zdławiła rewolucję na Węgrzech, w Bawarii i Austrii. Wówczas to faszyzm rozpoczął swój pochód we Włoszech, a później w Niemczech i w krajach jego satelitów.

Dziś socjalizm nie jest już okrężony interwencją. Istnieje front przeciwko frontowi. Najpotężniejszą ostoją socjalizmu jest Związek Radziecki. Niebezpieczeństwa grożą ludzkości w dalszym ciągu, lecz perspektywy pokoju są większe.

Od ośrodka kultury postępowej nie żądamy wprzęgnięcia się do naszego rydwanu. Wymagamy jedynie współpracy w imię wolności. Powinniśmy ze-

spółić nasze siły, by wspólnie kształtować duch naszego pokolenia. Naszym głównym, wspólnym zadaniem jest wychowywać i organizować. Nie może istnieć postępową kulturą apolityczną podobnie jak nie może istnieć polityka niekulturalna.

(Z przemówienia Meira Jaari na inauguracyjnym zjeździe Ośrodka Kultury Postępowej w Palestynie).

„Wojna stoi w jawnej sprzeczności z najbardziej żywotnymi interesami szerokich mas ludowych. Podlegacie wojenni i ich poplecznicy opierają się na teoriach, które pomijają siły społeczne, narzucające narodom wojny. Doszukują się oni przyczyn wojny w biologiczno - historycznym procesie rozwoju oraz w instynktach duszy ludzkiej.

Tego rodzaju teorie służą raczej jako osłona, mająca na celu zrzucenie z

(dokończenie na str. 5-ej)

O zjednoczenie myśli postępowej

„Żyjemy w epoce wielkich rozstrzygnięć historycznych. Miliony ludzi na całym świecie nie chcą okropności nowej wojny, nie chcą tyranii i samowoli faszystowskiej. Inteligencja, ludzie twórczej pracy na całym świecie nie chcą i nie mają prawa podporządkowywać swojej twórczej myśli dyktaturze dolara i być narzędziem w zbrodniczych rękach imperialistów.

Ale „nie chcieć“ to za mało — trzeba działać. Przyszłość kultury ściśle zależy od stopnia łączności mistrzów kultury z narodem walczącym o wolność i niepodległość. Aktywne, odważne przeciwstawienie żywej myśli postępowej wszystkim formom reakcji — oto obecnie zadanie całej inteligencji, przyjaciół pokoju i postępu. Prawdziwemu przedstawicielowi inteligencji, synowi ludu obcy jest zupełnie kult mistyki, głoszenie pesymizmu, ignorancji i cały ten zaspół myśli i uczuć, przepojonych zwierzęcym strachem wobec rzeczywistości, które cechuje burżuazję reakcyjną.

Ażeby jednak zorganizować opór myśli wobec ciemnych sił reakcji, konieczne jest zjednoczenie przedstawicieli myśli postępowej.

Niektórzy uczeni, literaci i artyści sądzą, że uda im się zachować „niezależność“ od reakcyjnych sił imperialistycznych, jeśli zamkną się w swoim gabinecie, albo w laboratorium.

Jest to szkodliwe złeznienie. „Nie można żyć w społeczeństwie i być niezależnym od społeczeństwa“ — mówi Lenin.

„Po czyjej jesteś stronie, mistrzu“ — z takim pytaniem zwrócił się w swoim czasie do inteligencji zachodu Maksym Gorkij“.

Aleksander Fadiejew
(z przemówienia na Kongresie).

Armia kłamstwa

Zagłada dziesiątków milionów ludzi, wśród których było wielu geniuszy, którzy nie zdążyli się objawić, uniwersytety zamienione na stajnie i karczmy, spalone księgozbiory, ruiny najstarszych i najpiękniejszych miast — Nowogrodu i Rouen, Peruggi i Norymbergi, mogiły Vanczury, Boy'a - Zeleńskiego, Garcii Lorca, Maksa Jakoba i innych — oto zapłata za lekkomyślność i jaką wielu ludzi zachodu potraktowało w swoim czasie przestrogi ludzi postępu.

W tej gigantycznej wojnie, która skończyła się zaledwie trzy lata temu, kiedy chłop z winnicy francuskiej czy polskiej wsi bronił przed najeżdzącą oczyszczonej ziemi, kiedy górnik z Walii, lub tokarz z Detroit walczył z tyranią Hitlera, wtedy ich domniemany „sojusznik“ jakiś kupczyk z Filadelfii lub Atlanty myślał o czym innym — o rozwoju swego przedsiębiorstwa.

Armia kłamstwa i ciemności przebudowała szybko swe szyki. Wydano nowe mundury. Nauczono się nowych hasel. Oczywiście, nie są znów takie nowe wykrętne hasła chciwych „rycerzy krzyżowych“, to raczej nowa instrumentacja starego wycia wilków. Ostatecznie tenże sam Hitler na długo przed dzisiejszymi wojowniczymi dżentelmenami mówił o obronie kultury, opatrując ją wciąż tym samym epitetem zachodniej.

Myślę, że jednym z donioślejszych zadań postępowej inteligencji jest demaskowanie ludzi, którzy szykując się do barbarzyńskiej wojny mówią o obronie kultury zachodniej.

Ilia Erenburg.

W międzynarodowym ruchu robotniczym

M. GEFEN

Czy nie przedwcześnie radość reakcji włoskiej

Rozwiązanie frontu ludowego we Włoszech wywołało radość wśród reakcji. Od dłuższego czasu pragnęła ona bowiem rozbicia włoskiego obozu demokratycznego, a w pierwszym rzędzie odizolowania jego awangardy — partii komunistycznej.

Jak wiadomo reakcja rozczarowała się do pewnego stopnia w swych oczekiwaniach, albowiem obie partie podkreśliły w dalszym ciągu konieczność współpracy oraz wysunęły projekt utworzenia t. zw. koalicji demokratycznej. Tym nie mniej przynajmniej trzeba, że rozwiązanie frontu ludowego stanowi cofnięcie się o krok wstecz w walce włoskiej klasy robotniczej z reakcją. Jakie przyczyny złożyły się na ten fakt? Jak wiadomo, włoska partia socjalistyczna nie stanowi monolitu ideologicznego, lecz obejmuje różne kierunki od prawa do lewa. Wcześniej jeszcze oderwała się od niej grupa Saragata, która zupełnie wyraźnie przyjęła rolę pachołka reakcji. Na ostatnim zjeździe obok lewicowego kierownictwa partii z Nennim na czele, z oddzielnym programem wystąpiło centrum z Ricardo Lombardim oraz prawica z Romattim. W wyborach do władz partyjnych zwycięstwo odniosło centrum. Lewica nie weszła do kierowniczych instancji, nie zrezygnowała jednak z dalszej walki o oblicze partii. Te właśnie przemiany w łonie partii socjalistycznej wzbudziły wiele nadziei w obozie reakcji i wśród różnych pseudosocjalistycznych, rozłamowych grup. W pierwszym rzędzie Saragata zaczął kusić do porzucenia dawnej niezależnej drogi partii socjalistycznej w imię t. zw. zjednoczenia obozu socjalistycznego we Włoszech.

Niektóre prawicowe dzienniki włoskie informują, iż pomiędzy centralnymi przywódcami włoskiej partii socjalistycznej a rozłamowcami są prowadzone pertraktacje. Podobno saragatowcy mieli wezwać socjalistów, by „wykazali że są niezależni od partii komunistycznej”. Dla stworzenia „odpowiedniej” atmosfery do tych rokowań saragatowcy zdobyli się nawet ostatnio na polemikę w prasie na temat dyktatorskich zakusów klerykalnej polityki we Włoszech. Jednakże przywódca centrum socjalistycznego Lombardi dość ostro zareagował na sugestie partii Saragaty. W artykule jego zamieszczonym w „Avanti” w dniu 13.8. czytamy m. in.: „Saragatowcy nie mogą zrozumieć, iż dla socjalizmu najważniejszym zagadnieniem nie jest problem stosunku partii socjalistycznej do komunistycznej, ale kwestia stosunku państwa do ruchu robotniczego”. W ten sposób Lombardi próbuje odrzucić żądanie saragatowców o „konieczność odizolowania się od komunistów”. Oczywiście argumentacja Lombardiego nie jest zupełnie słuszną, bo omija fakt, że dziś właśnie stosunek do partii komunistycznej, zarówno jak i stosunek do ZSRR pozwala nam ocenić szczerze marksistowską, socjalistyczną partię.

W dalszym ciągu Lombardii słusznie stwierdza, że „ponieważ w ruchu robotniczym komuniści zajmują dobrze wszystkim znaną pozycję, którą zdobyli sobie po długich walkach i ofiarach, nie wyobrażamy sobie nawet, by można było usunąć od wspólnej pracy partię komunistyczną”. Lombardii krytykując saragatowców, określa ich w następujący sposób: „Nasi socjaldemokraci (t. j. saragatowcy — uw. M. G.) odsonili swe karty: dla nich jedyna rzecz ma tylko znaczenie t. j. byśmy zerwali z partią komunistyczną i przeszli na teren, gdzie znajdują się oni sami nie wiadomo, czy w charakterze koni, cieszących się specjalnymi względami, czy też pachołków stajennych. Na tym terenie, mówią oni nam, można prowadzić „opozycję konstruktywną”. Ale tak nie jest. Nie słyszy się tam potężnego głosu opozycji konstruktywnej ale najwyżej szemranie służby przeciw przesadnie pewnym sobie panom”.

Również sekretarz włoskiej partii socjalistycznej Jacometti przeczy tendencyjnym wiadomościom w prasie o rzekomych pertraktacjach z saragatowcami: Zdaniem Jacomettiego wieści te były specjalnie inspirowane przez reakcję celem zasiania nieufności między partią socjalistyczną i komunistyczną.

Lombardi postawił podobno saragatowcom jako warunek „zjednoczenia”; wystąpienie ich z rządu, co jednak zostało odrzucone przez Saragata.

Jak ocenić obecną sytuację we włoskiej partii socjalistycznej? Centrum, które obecnie sprawuje władzę, nie chce z jednej strony pójść konsekwentnie po drodze marksistowskiego socjalizmu, z drugiej zaś w obawie przed utratą wpływów wśród dolów partyjnych obawia się otwartego zerwania z ideą jedności demokratycznej i współdziałania całego ruchu robotniczego. Stanowisko centrum wyrażone przez Lombardiego nie może być na dłuższą metę utrzymane. Zaostajająca się

walka klas i ofensywa reakcji zmusi włoską partię socjalistyczną do wyraźnego skrzępowania jej drogi. Nie ma dziś miejsca na „trzecią siłę”. Ta bowiem prowadzi wyraźnie na tę stronę barykady, gdzie wcześniej już znalazł się Saragata, o czym zresztą pisze sam Lombardi.

Organ partii komunistycznej „Unita” krytykuje pozycję Lombardiego, ponieważ jego punkt widzenia jest formalistyczny i ciasny i „uzależnia kierunek polityki od stosunku do pewnej kombinacji ministerialnej”. „Unita” podkreśla przy tym, że nie mniej artykuł Lombardiego dostatecznie ujawnia obłudę Saragaty. Również przywódca lewicy socjalistycznej Piotr Nenni odrzuca sugestie „zjednoczenia” z renegatami ruchu robotniczego pisząc: „nie możemy pertraktować z tymi, którzy zdradzili partię. Saragatowcy są naszymi wrogami ponieważ nie są socjalistami...”.

Przegrupowanie sił w łonie włoskiej partii

socjalistycznej nie zakończyło się jeszcze. Wśród szerokiej mas partyjnych panuje prawdziwy rewolucyjny i proletariacki duch. Z tym faktem liczyć się musi również obecne kierownictwo partii.

Włoska partia komunistyczna przystąpiła obecnie do konsolidacji swych szeregów. Zmach na Togliatiego ukazał w całej jasności, że reakcja gotowa jest do wszelkich zbrodni, by zdławić wszystkie dążenia do pokoju, wolności i socjalizmu. Kierownictwo partii komunistycznej w swych ostatnich rezolucjach wyciąga wnioski z obecnej sytuacji. Rezolucja omawia m. in. zarządzenia powzięte dla wzmożenia czujności. „Czujność — głosi rezolucja — jest zagadnieniem, które dotyczy całej partii. Sposób, w jaki potrafimy bronić partii, jej przywódców i jej kierowników przed zdradą, będzie miarą naszej odwagi”.

Radość reakcji włoskiej, która zawczasu

głosiła już rozbicie włoskiego ruchu robotniczego i całkowite zerwanie współpracy socjalistów z komunistami okazała się bezpodstawną. To też prasa prawicowa stała się bardziej powściągliwa w swych komentarzach na temat włoskiej partii socjalistycznej. Albowiem mimo rozwiązania frontu ludowego obie partie robotnicze doskonale zdają sobie sprawę, że wróg jest wspólny: jest nim faszyzm i jego pomocnicy w postaci saragatowskich najemników.

Wysiłkom wszystkich prawdziwych socjalistów i demokratów zmierzających do skonsolidowania frontu walki o prawa pracujących, zagrożone przez reakcję, towarzyszą szczerze życzenia całego międzynarodowego proletariatu, któremu przyswieca hasło Manifestu Komunistycznego:

„Proletariusze wszystkich krajów łączcie się”.

Agenci Marshalla w ruchu zawodowym

Konferencja przywódców związków zawodowych państw, biorących udział w planie Marshalla, odbyła się pod koniec lipca w Londynie, przy zamkniętych drzwiach i w w atmosferze wielkiej tajemniczości. Dlatego też o celach i przebiegu oraz o powziętych decyzjach można sądzić jedynie na podstawie fragmentarycznych komunikatów w prasie oraz oficjalnych oświadczeń i deklaracji, które jednak mają raczej na celu zatajenie prawdy, aniżeli wyjawienie jej. Jednak nawet te urywkowe wiadomości i oświadczenia rzucały światło na szereg spraw, które zamierzano skrupulatnie ukryć przed opinią publiczną.

Amerykańscy przywódcy związków zawodowych — rekinny reakcyjne z AFL w dobranę kompanii z prawicowym kierownictwem CIO — przykładali wielką wagę do tej konferencji, wiążąc z nią duże nadzieje. Świadectwem tego jest choćby fakt, że wysłali oni do Londynu najbardziej liczną delegację. Z 45-ciu uczestników konferencji, reprezentujących 13 krajów, 15 było delegowanymi przez 3 organizacje zawodowe USA — AFL, CIO i „Niezależny Związek Kolarzy”. Oprócz przywódców związków zawodowych w pracach konferencji z ramienia USA brało udział według danych prasy angielskiej, pięciu przedstawicieli administracji „europejskiej współpracy ekonomicznej” (jak Amerykanie nazywają — aparat dla realizacji planu Marshalla) i specjalny pełnomocnik tej administracji w Europie, Harriman.

Naczelna rada brytyjskich „trade unionów” wydzieliła również „reprezentacyjną” delegację, złożoną z pięciu osób. Delegacji francuskiej rozłamowej organizacji „Force Ouvriere” przewodniczył „sam” Leon Jouhaux. Z ramienia włoskich katolickich związków zawodowych, które niedawno oderwały się od Włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy, przybył do Londynu Pastore wraz z dwoma innymi przywódcami. Schumacherowskie związki zawodowe wysłały trzech przedstawicieli zachodnich stref Niemiec. Jednym słowem, na konferencji zebrał się ci działacze, którzy duszą i ciałem gotowi są pomóc amerykańskiemu monopolowi w ich wysiłkach narzucenia jarmazu planu Marshalla na szję europejskich narodów.

Wydawało się więc, że na konferencji powinna panować jedynomyślność i rozbijające światowej jedności związków zawodowych mieli wszelkie podstawy do radości. Jednakże ich triumfujące miny zrzędy, gdy w toku wystąpienia niektórych delegatów okazało się, że we wspólnym froncie zmarszczonych związków zawodowych zarysowują się szczeliny.

Pierwsza różnica zdań ujawniła się po wystąpieniu przywódcy holenderskich reformistycznych związków zawodowych Coopersa, który do niedawna był jednym z najbardziej zapalonych trubadurów amerykańskiej „pomocy” Europie. Przeplatając swoje przemówienie licznymi komplementami pod adresem twórców i administratorów planu Marshalla, Coopers nieoczekiwanie wybuchł licznymi skargami na to, że „belgijski przemysł stawał się i tekstylny napotyka na trudności w dziele zbytu swojej produkcji, że Anglia natrafia na te same trudności przy wykonaniu swego programu eksportowego i że włoskie owoce, a także turecki i grecki tytoń z trudnością znajdują nabywców”.

Bojąc się obrazić amerykańskich „dobroczyńców”, Coopers przemilczał, kto ponosi winę, za to że Wielka Brytania, Belgia, Włochy, Grecja i Turcja „odczuwają trudności w dziedzinie zbytu swojej produkcji”.

Mniej delikatnym od Coopersa w stosunku do amerykańskich „dobroczyńców” okazał się delegat angielskich związków zawodowych Deaken. Ośmielił się on powiedzieć głośno o przyczynach trudności gospodarczych Anglii. Deaken oświadczył, że należy żądać od Ameryki nie wielkich pożyczek, lecz większych ilości towarów. Ponieważ Ameryka — dodał on — konkuruje z innymi krajami w dziedzinie zakupu surowca, a posiada przy tym dolary, Anglii i innym krajom europejskim trudno przestawić swą gospodarkę. „Drugim rezultatem braku dolarów jest zjawisko, że w krajach europejskich wytwarza się nadwyżka towarów, dla których nie ma zbytu.”

W tych słowach zawarta była niezamaskowana gorzyc i wyrzut pod adresem magnatów dolara, których „dobrodziejstwa” stanowią ciężkie kajdany dla pomyślności ekonomicznej i suwerenności narodów Europy. Nie należy oczywiście przeceniać znaczenia krytycznych nut, dźwięczących w oświadczeniach Deakena, Coopersa i innych uczestników konferencji. Był to jedynie bunt na kolanach przed wszechmogącym dolarem i przy tym bunt wymuszony pod naciskiem wzrastającego niezadowolnienia szerokich mas pracujących.

Wśród szerokiej rzeszy członków związków zawodowych w krajach europejskich wzrasta niezadowolnienie z polityki tych przywódców, którzy pomagają podporządkowaniu europejskich narodów amerykańskiemu kapitałowi. To niezadowolnienie zmusza Deakena i innych do manewrowania i symulowania „buntu” przeciwko dyktaturze monopolu amerykańskich. Manewry te nie przeszkodziły jednak uczestnikom konferencji powziąć decyzję o tym, by „wszystkimi siłami poprzeć plan Marshalla”. Tym niemniej szczeliny zarysowały się i będą się rozszerzać w miarę tego, jak dadzą się odczuć skutki amerykańskiej „pomocy”.

Różnice zdań między delegatami amerykańskimi a europejskimi wynikły i w innych dziedzinach.

Amerykane przyjechali podobno na konferencję z zamiarem ostrej krytyki angielskich związków zawodowych, ponieważ te ostatnie jakoby „nie dają szczerze” do podwyższenia wydajności pracy i nie doceniają znaczenia zwiększenia produkcji dla zrealizowania „programu odbudowy Europy”. Amerykanie mieli zamiar zażądać od robotników Europy, aby ci dostarczali jeszcze więcej produkcji przy zachowaniu dawnych plac i warunków pracy.

Równocześnie z tym Amerykanie wymarzyli sobie drugi plan — wymierzyć decydujący cios międzynarodowej jedności związków zawodowych, rozbić Światową Federację Związków Zawodowych. Według doniesień gazet angielskich, Amerykanie nalegali na utworzenie stałego biura konferencji związków zawodowych dla spraw programu „odbudowy europejskiej”, mając na celu — jak pisał korespondent „Timesa” — uczynić je aktywną międzynarodową organizacją zawodową i „potencjalnym konkurentem Światowej Federacji Związków Zawodowych.” W tym celu Amerykanie zażądali ustanowienia specjalnych składów członkowskich dla poszczególnych organizacji zawodowych.

Propozycje te zostały odrzucone. Jak donosi dziennik „Daily Telegraph and Morning Post”, niektórzy przywódcy europejscy pojęli plan utworzenia w Paryżu sztabu związków zawodowych jako jawne wezwanie do otwartej kampanii przeciwko Światowej Federacji Związków Zawodowych. „W rezul-

tacie osiągniętego kompromisu — pisze gazeta — amerykańskie propozycje zostały odrzucone.”

Gazeta nie wyjaśnia, dlaczego propozycje zostały odrzucone, lecz przyczyn nie trudno się domyśleć. Nawet gotowi na wszystko pracownicy przywódcy związków zawodowych w krajach europejskich, nie uważają obecnej chwili za odpowiednią, aby podporządkować się kolonialnym i rozbijackim dążeniom amerykańskich delegatów. Oczywiście hamulec był nacisk wzrastającego protestu szerokich mas pracujących. Jaskrawym wskaźnikiem tego protestu jest rezolucja, przyjęta na konferencji zjednoczonego związku zawodowego pracowników angielskiego przemysłu budowlanego, obejmującego 800 tys. członków. Wyrażają oni wierność Światowej Federacji Pracy i stwierdzają, że nie zniosą prób rozłamania „w organizacji, która jest największym osiągnięciem w historii ruchu zawodowego”.

Pracownicy przemysłu maszyn nie są osamotnieni w samym poglądzie na rolę i znaczenie Światowej Federacji Związków Zawodowych. Podobne są poglądy członków innych związków zawodowych w Anglii.

Charakterystyczny jest również drugi fakt. W tym samym czasie, kiedy CIO, AFL i związek kolarzy wysłały swoją „reprezentacyjną” delegację na konferencję do Londynu, wchodzącą w skład CIO związek tragarzy portowych zawiadomił, że wysła również delegację do Europy. Ta delegacja, składająca się z czterech szeregowych członków związku odbędzie podróż nie tylko po zachodniej Europie, lecz również po wschodniej Europie włączając Związek Radziecki, mając na celu zbadanie stosunków tych narodów do planu Marshalla i innych kwestii. Prawicowi przywódcy CIO są mocno zaniepokojeni tą podróżą, albowiem związek tragarzy energicznie sprzeciwia się planowi Marshalla.

Wszystkie te fakty są nader symptomatyczne. Wskazują one na to, że masy pracujące w krajach Europy i Ameryki dostrzegają oszustwo ukryte za mgłą głośniejszych frazesów i wrzaskliwej propagandy o „dobrodziejstwach” planu Marshalla. Masy coraz bardziej zdecydowanie odrzucają zarówno to oszustwo, jak i oszczerczą kampanię przeciw Związkowi Radzieckiemu oraz Światowej Federacji Związków Zawodowych. Logika faktów przyswajadza „logikę” Wall-Street.

Jednakże prawicowi przywódcy związków zawodowych w krajach europejskich nie chcą szczerze i uczciwie pójść za głosem mas. Kontynuują oni swoją taktykę wygodną dla tych, którzy marzą o jedności związków zawodowych i maskują swoje działania oszukańczy mi kompromisami. W rzeczywistości, zajmując kierownicze stanowiska w Światowej Federacji współpracują oni z jej zaciętymi wrogami — rozbijaczami z AFL.

Próby złamania jedności Światowej Federacji trwają w dalszym ciągu wbrew woli szerokiej masy i wbrew decyzji ostatniej sesji komitetu wykonawczego tej organizacji. Jak wiadomo, powzięto wówczas uchwałę o konieczności zachowania i wzmocnienia jedności związków zawodowych w ramach Federacji. Jednakże dla niektórych przywódców związków zawodowych decyzja ta wywaja się widocznie świstkiem papieru i nie przeszkadza im w najmniejszym stopniu prowadzić podwójnej gry: znajdując się w szeregach Federacji, dążyć do jej rozbicia.

W tych warunkach nadchodząca sesja komitetu wykonawczego Światowej Federacji Związków Zawodowych będzie musiała przedsięwziąć kroki przeciw próbom zerwania jedności Federacji.

Sztuczna mgła nad Tamizą

Nie raz zwykły czytelnik i szary człowiek zadaje sobie pytanie: W jaki sposób można przekonać, czy oszukać opinię publiczną w krajach anglosaskich, jeśli tak oczywiście są fakty świadczące o tym, że polityka ich rządów sprzeczną jest z dążeniami do utrzymania pokoju, a tym samym z interesami najszerzszymi mas we własnym kraju.

Na pozór „demokracje” anglosaskie szyczą się przeciw wolności słowa i poglądów (oczywiście prace „komisji dla spraw działalności antyamerykańskiej”, projekty ustawy Mundta, aresztowania przywódców komunistycznych w USA — litanię tego rodzaju kwiatków można ciągnąć w nieskończoność — można chyba jedynie uważać za „wyjątki”) Anglia ma swój Hyde Park, gdzie na podium ze skrzyń mogą wygłaszać swe przemówienia „nawet” laszyści spod znaku Mosley'a. W prasie znajdujemy też od czasu do czasu „krytykę” posunięć rządu. Wydawałoby się, że wszystko w porządku. A jednak jest inaczej. Anglik czy Amerykanin znajdując w gazecie niezależnie od jej kierunku (wyłączając oczywiście pisma prawdziwie postępowe, które boją się z wieloma trudnościami i nie mogą dotrzeć tam, gdzie pisma wszechwładnych koncernów królów prasy) jedynie krzywe zwierciadło rzeczywistości. W ten sposób plan Marshalla jest przedstawiony „nieomal” jako „dobrodziejstwo” dla Europy i całej ludzkości. Niemcy zaawansowali do najbrutalnej „notrzebujących” i godnych litości oraz pomocy, Franco utrzymuje „bastion” cywilizacji europejskiej. Abdulla został pasowany na „rycerza” — obrońcę Bliskiego Wschodu przed „czerwonym niebezpieczeństwem”. Tak wygląda nad Tamizą „prawda” o problemach międzynarodowych. Nie ma chyba bardziej kompromitującej i bardziej wyrazistej awantury od ingerencji Wielkiej Brytanii w Palestynę i na Bliskim Wschodzie. Ale i w tej kwestii prasa brytyjska „postarała” się znaleźć właściwą formę, w jakiej przedstawiano te sprawy czytelnikom. Przed rokiem jeszcze narzekano na „niewdzięczność narodów, zamieszkujących Palestynę, które tak „brzydko” odłączyły się za 30 lat „dobrodziejstw” mandatu brytyjskiego. Oczywiście, że nie było innej rady jak opuścić ten kraj „niewdzięczników”. Tak motywowano decyzję o oddaniu sprawy Palestyny na forum ONZ.

Jednakże na długą melę te bajeczki musiałyby się wydać nieprawdopodobne nawet najbardziej naiwnemu czytelnikowi angielskiemu, więc od czasu do czasu trzeba „skrytykować” pozycję rządu. Tej roli podejmuje się liberalny „Manchester Guardian”, reprezentujący parętylę holdującą ideałom 19-go stulecia (jak sam o tym pisze) z tym zastrzeżeniem, że... oczywiście ideały te nie mogą być sprzeczne z imperialistycznymi interesami Wielkiej Brytanii, które są celem najwyższym.

Otóż ostatnio „Manchester Guardian” wypowiada na marginesie kwestii uchodźców arabskich kilka przykrych zdań pod adresem rządu JKMości. Wspominając, iż w ostatniej grupie uchodźców z „Exodusu” udało się dotrzeć do Izraela, „Manchester Guardian” pisze, że jest to „najlepszy epilog nieprzyjemnej historii”. Autor zaznacza przy tym, że „harby „Exodusu” tak prędko nie można będzie „wykreślić” i że „była ona (!) sprawą „Exodusu”) wzorem politycznej głupoty”. Należałoby tu dodać, że było to nie tylko głupota, ale i przestępstwem wobec elementarnych praw człowieka oraz naruszeniem zasad międzynarodowych. Cóż jednak „Manchester Guardian” pisze o obecnej polityce Anglii w stosunku do Palestyny? Pismo krytykuje Żydów, którzy uważają, że „troska” Anglików o los uchodźców arabskich jest jedynie trickiem. Zdaniem „Manchester Guardian” Anglia rzeczywiście z „prawdziwie humanitarnych” pobudek wysuwa na forum międzynarodowym ten problem. Prawdopodobnie jest to tego rodzaju humanitaryzm „który dyktuje anglosasom odbudowę „biednych” Niemiec...”

Sędziwy „Times” znalazł nawet... Żyda, który w liście do redakcji tegoż pisma wyraża zdziwienie, że Naczelny Rabin Anglii nie wyświadczył protestu przeciw Izraelowi... z powodu niehumanitarnego stosunku do uchodźców arabskich”. Niewątpliwie tenże „Times” znalazł w Londynie Greka występującego przeciw Markosowi, Malajczyka błogosławiącego brytyjski knut, Hindusa, bolejącego nad zbyt małymi wpływami brytyjskimi i wielu im podobnych.

W ten sposób urabia się nad Tamizą opinia publiczną. W myśl zasady „zły to płak, co własne kała gniazdo” ukrywa się przed opinią publiczną kompromitację polityki brytyjskiej na Bliskim Wschodzie, fałszuje jej istotne cele. Być może jedynie, iż za rok znów odważy się „Manchester Guardian” pisać, omawiając obecną politykę swego rządu o nowej „politycznej głupocie”...

(mar.)

Odezwa dr Magnesa

JEROZOLIMA (obsł. wł.) Organizacja Ichud na czele której stoi dr J. L. Magnes wydała odezwę do państw arabskich, aby przyjęły one propozycję Izraela o podjęciu bezpośrednich rokowań pokojowych. Je dnocześnie odezwa ta zwraca się do rządu izraelskiego aby zadeklarował on swoją gotowość do przedyskutowania sytuacji uchodźców arabskich i ich powrotu do swych mieszkań w Palestynie.

JOSEF JAMBOR (Tel-Awiv)

Turystyka - nowa dziedzina gospodarki Izraela

Mamy w chwili obecnej wojnę; lecz w dniu jutrzejszym zapanuje pokój, z którego nadejściem napłyną do kraju tysiączne rzesze turystów z całego świata. Jest rzeczą jasną, że ruch turystyczny dla tak małego państwa jak Izrael, posiada kolosalne znaczenie.

W Szwajcarii cudzoziemcy spędzają dwa miliony dni: coprawda jest ona większa od naszego kraju, na wyższym poziomie kulturalnym, i przemysłem turystycznym zajmuje się od setek lat. Cała Szwajcaria jest jak gdyby jednym wielkim hotelem, pod czas gdy u nas hoteli prawie że niema. Komunikacja, porządek, wygoda — są bez porównania lepsze niż w naszym kraju. Szwajcaria ze względów klimatycznych zarówno w zimie jak i latem znakomicie nadaje się do wypoczynku. Piękne miejsca kuracyjne, wspaniałe krajobrazy i niezbyt wygórowane ceny zachęcają turystów z całego świata.

Mimo to można do naszego kraju przyciągnąć nie mniej turystów niż do Szwaj-

carii. Palestyna posiada o wiele więcej magnesu dla turystów. Przede wszystkim sam kraj interesuje miliony ludzi w całym świecie, dla których biblia jest podstawą wiary. Ludzie ci poznają geografii Palestyny zapewne wcześniej niż geografii własnego kraju. Jest rzeczą niewątpliwą, iż pragnęliby oni odwiedzić kraj, w którym ongiś miały miejsce wydarzenia o których podaje biblia.

Poza tym jest 5 milionów Żydów w USA oraz setki tysięcy Żydów w Europie, którzy pragnęliby zobaczyć odrodzone Państwo Żydowskie, które odzyskało niepodległość po tysiącach lat niewoli. Z tych względów należy liczyć, iż rok rocznie przybędą do kraju setki tysięcy turystów.

Nie jesteśmy do tego przygotowani. Należy rozpocząć natychmiastowe przygotowania. Nie ma możliwości, by udzielić noclegu nawet 2 tysiącom turystów, gdyż nie ma odpowiednich hoteli, pracowników ani specjalnego urzędu turystycznego.

Nie uda się tego stworzyć, jeśli zostawi-

my inicjatywę jedynie w rękach prywatnych! Ruch turystyczny może być poważną rubryką po stronie dodatniego bilansu budżetu. Przytoczę dla przykładu kilka cyfr: nie przesadzoną będzie cyfra 100.000 turystów Żydów i nie Żydów rocznie. Każdy z nich zostawi w kraju 80 dolarów — to wyniesie sumę 8 milionów dolarów rocznie. Rachunek ten bierze pod uwagę, że opłata za przejazd dostanie się do rąk obcych towarzystw okrętowych. Możliwym jednak jest, że conajmniej część turystów skorzysta z transportu żydowskiego i wówczas suma naszego dochodu wzrośnie jeszcze bardziej.

Ruch turystyczny stanowi niezmiernie ważną gałąź przemysłu. Jest to swego rodzaju „eksport” powietrza, ładnych krajobrazów, zabytków starożytnych etc., za które otrzymujemy zagraniczną walutę. Ponieważ jednak jesteśmy zainteresowani, by nasz „eksport” nie ograniczył się do krajobrazów, lecz by objął również nasze osiągnięcia kulturalne, nie możemy pozwolić, by dziedzina ta pozostawała w rękach inicjatywy prywatnej, goniącej za lekkim zyskiem. Należy wyjaśnić właścicielom hoteli, restauracji itp., że trzeba pamiętać, by nie zniechęcać turystów, którzy mogą przybyć również w następnych latach.

Należy założyć półoficjalne Towarzystwo Turystyczne ze współudziałem rządu, zarządów miejskich, Histadrutu, Keren Kajemet, Keren Hajesod hoteli, kooperatyw, towarzystw okrętowych i lotniczych pod ścisłym nadzorem władz. Towarzystwo to będzie wychowywać pracowników i publiczność, nauczy jak przyjmować turystów. Towarzystwo to przygotowuje kadry przewodników, wybuduje hotele, stacje autobusowe dla turystów, wyda specjalne prospekty informujące o kraju.

Towarzystwo winno podlegać jednemu z ministerstw. Musi ono być natychmiast utworzone, a państwo musi wziąć inicjatywę w swoje ręce. Turystyka może przynieść wiele korzyści Izraelowi zarówno w dziedzinie ekonomicznej jak i propagandowej.

Intelektualiści Izraela w obronie pokoju

(dokończenie ze str. 3-ej)

siebie odpowiedzialności politycznej.

Pesymiści różnych kierunków psychologicznych znaleźli podatny grunt w zasadach, głoszonych przez zwolenników teorii instynktów jak również w wypowiedziach psychoanalityków, którzy prowadzili swe badania w oderwaniu od nauk socjologicznych.

Raczej słuszne jest, że nie atawistyczny instynkt napastniczy wywołuje wojny, lecz nowoczesna wojna budzi destruktywne i agresywne instynkty. Propaganda, podlegająca do wojny, przyczynia się do opanowania duszy człowieka przez szkodliwe czynniki.

Ludzie nie pragną krwawych wojen. Większość wojen wybuchła wbrew woli mas i jedynie zewnętrzne okoliczności pchnęły narody do wojny.

Zygmunt Freud mimo pesymistycznego tonu w swoich pracach na temat kultury i wojny nie doszedł do defetyzmu. Lecz wśród uczniów Freuda, a szczególnie wśród tych, którzy nie przerzucili mostu do świata myśli defetyzycznej, wykrył się światopogląd ten rozpatruje dzieje ludzkości bez jakiegokolwiek socjologicznej analizy.

Jesteśmy w stanie wzmocnić pozytywne instynkty kosztem destruktywnych. Możemy skierować napastniczy instynkt na inne tory działania (sublimacja). Możemy również kształtować w człowieku nowe, bardziej konstruktywne cechy. Lecz przede wszystkim należy wykorzystać obiektywne przyczyny, podniecające napastniczy instynkt — należy zmienić utrój”.

(Jehuda Gohelf — urywki z artykułu „Czy wojna jest koniecznością psychologiczną”).

Pierwsza żydowska szkoła w Australii

MELBOURNE (Ita). — Na zebraniu Rady dla spraw szkoły żydowskiej postanowiono poczynić wszelkie przygotowania, aby w lutym przyszłego roku szkoła została otwarta. Językiem wykładowym szkoły będzie żydowski, a nauka hebrajskiego będzie obowiązkowa.



Wychowanie fizyczne w Haganie.

Wzruszające spotkanie

Jak donosi prasa palestyńska w kolonii Raanana miało miejsce ostatnio niezwykle wzruszające spotkanie dwóch braci. Bracia ci, którzy w ciągu siedmiu lat nie widzieli o sobie i każdy z nich uważał siebie za ostatniego członka liczonej w swoim czasie rodziny, — spotkali się w ub. tygodniu w obozie nowoprzybyłych imigrantów. Spotkanie ich było tak dalece wzruszające, że obserwowujący ich ludzie nie mogli zrozumieć, co jest przyczyną tak czułego powitania. Po pewnym czasie, gdy minęło pierwsze wrażenie niespodziewanego spotkania, bracia opowiedzieli sobie swoje przejścia.

Rodzina Zelcer zamieszkiwała przed wojną w Siedlecach. Z wybuchem wojny trzej bracia wraz z siostrą udali się do ZSRR, gdzie przebywali do 1942 roku. Najstarszy z braci Nachman został zmobilizowany do batalionów pracy drugi — Abraham, wstąpił do Czerwonej Armii i walczył pod Kurkiem i Orłem. Po zakończeniu wojny obaj wrócili do Polski, nie wiedząc nic o sobie. Nachman Zelcer dowiedział się, że jego żona zmarła w Bucharze, zaś dziecko zostało umieszczone w dziecinnicy. Po pewnym czasie ojciec odnalazł córkę wśród reemigrantów, przy-

byłych z ZSRR. Dziecko zostało wysłane wraz z grupą młodzieży, zaś ojciec wyruszył do Palestyny wraz z maipilim. Po 8-mio miesięcznym pobycie na Cyprze przybył do Izraela i został skierowany do obozu uchodźców w Raanana, gdzie oczekuje przybycia swojej córki z Włoch.

Jego brat Abraham Zelcer wraz z żoną i synkiem, urodzonym w Polsce, przybyli do Izraela przed trzema dniami z Marsylii, zaopatrzeni w wizy izraelskie. Obaj bracia znajdowali się w ciągu kilku dni w obozie i nie poznali się. Abraham Zelcer jest członkiem kibucu Dror, który znajduje się obecnie na hachszarze w osiedlu Jagur. W najbliższych dniach miał on się udać tam wraz z jednym ze swych towarzyszy.

Towarzysz ten zupełnie przypadkowo nawiązał rozmowę z jednym z imigrantów, od którego dowiedział się, iż jest bratem Abrahama Zelcera.

W ten sposób po upływie siedmiu lat bracia odnaleźli się. Spotkanie było rzeczywiście dramatyczne. Bracia żywią jeszcze nadzieję, że może ktoś z ich rodziny w Polsce pozostał przy życiu.

Na straży Kineret

Bohaterska obrona osiedla Ejn Gew

Podajemy niżej przemówienie *Lej Bojarskiej*, członka kibucu Ejn Gew.

Przemówienie to zostało wygłoszone podczas Zjazdu Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Kibuc Ejn Gew, należący do kibucu Meuchad, został utworzony w r. 1937 na przestrzeni 9910 dunamów.

Osiedle Ejn Gew, położone na wschodnim brzegu jeziora Kineret, otrzymało w okresie działań wojennych zadanie samodzielnej obrony brzegu i jeziora. Od początku swego istnienia, kibuc Ejn Gew rozumiał, że jego obowiązkiem jest bronić jeziora oraz troska o kontynuowanie kolonizacji na wschodnim brzegu Kineret. Rozumieliśmy, iż stanowimy punkt wyjściowy do przetrzennych obszarów w górach Golan, do licznych terenów znajdujących się w rękach żydowskich. Byliśmy jednak samotni. W kibucu w ciągu wielu lat znajdowała się grupa Palmachu i nasza obrona opierała się o tę grupę. Z początkiem działań wojennych na żądanie władz wojskowych, grupa ta, licząca 80 osób wyruszyła do Galilei. Wówczas stało się dla nas jasne, iż musimy polegać jedynie na pozostałych członkach kibucu. Zaczęliśmy się oswajać z myślą, iż nasze siły obronne będą liczebnie nieznaczne. Rozpoczęliśmy energicznie budować umocnienia i szkolić naszych towarzyszy. Z pośród 220 członków kibucu udało nam się zmobilizować pod bronią 150 osób. Z taką siłą wstąpiliśmy w okres walk, w których wytrwaliśmy w ciągu wielu dni, korzystając jedynie z 3-dniowego okresu zawieszenia broni. Nie przestawaliśmy jednak wierzyć, iż w razie potrzeby — nadejdzie pomoc. Nie próbowaliśmy zgłębić kwestii dostarczenia nam pomocy, albowiem z doświadczenia wiedzieliśmy, iż jest to nierealne w związku z trudnościami dotarcia do naszej miejscowości. Taką była sytuacja w ciągu ostatnich trzech dni walk. Jeszcze w pierwszym okresie walk, w ciągu dwóch tygodni rozpoznawaliśmy górskie tereny i staraliśmy się ujawniać nieprzyjaciela oraz śledzić za jego posunięciami. Jednakże nieprzyjaciel umocnił się ponad nami. Wszyscy wojskowi rzeczoznawcy — Żydzi i nie Żydzi — orzekli, że osiedle Ejn Gew nie wytrzyma i nie należy pozostawiać tam ani ludzi, ani też broni. Tego rodzaju orzeczenia, słyszeliśmy w ciągu całego okresu istnienia naszego osiedla. Postanowiliśmy nie przyjmować wyroku i wytrwać za wszelką cenę. Powiedzieliśmy: Nieprzyjacielowi nie uda się zdobyć Ejn Gew! Świadomość, iż jedynym wyjściem jest stawianie oporu — zahartowania ducha walczących. Jednakże duch i świadomość nie wystarczają. Działa i samoloty nieprzyjacielskie bezlitośnie ostrzeliwały nas od rana do nocy. Wytrwaliśmy nie stawiając czynnego oporu. W ciągu trzech tygodni znajdowaliśmy się w okopach i liczyliśmy się z każdym nabojem. W rezultacie nieprzyjacielskiego ataku, podczas którego straciliśmy pozycję w osiedlu, nasza automatyczna broń została zniszczona.

Strategiczne położenie Ejn Gewu umożliwia nieprzyjacielowi ostrzeliwanie osiedla z sąsiednich wzgórz, dlatego też obrona jest nader trudna. Z początkiem ofensywy oddziały nieprzyjacielskie zaatakowały nasze osiedle i zniszczyły naszą automatyczną broń. Udało nam się jednak odbić u wroga betonowy schron bojowy, położony w północnej części. Zbudowaliśmy nową linię obronną, bardziej oddaloną od osiedla. Ilość obrońców była znikoma, albowiem nie dotarli do nas żadne posiłki; 15 osób pracowało w naszym gospodarstwie. Garstka obrońców przeciwstawiała się przeważającym siłom wroga. Ataki wroga, które miały miejsce w ciągu trzech dni, w okresie, gdy faktycznie w kraju zapanował rozejm — były najsilniejsze, lecz mimo to wytrwaliśmy. Nieprzyjaciel zdobył jednak

niektóre pozycje. Dziś, gdy z pośród 150 bojowników około 20 zostało zabitych lub rannych, nasz obóz obrońców znacznie się zmniejszył. Dotychczas nie udało nam się jednak przekonać jiszuwu, że w wypadku gdy Ejn Gew padnie, wschodnia granica kraju przejdzie przez Dganię i stracimy jezioro Kineret. Członkowie kibucu Ejn Gew są świadomi konieczności obrony swego osiedla; czynniki decydujące w sprawach obrony kraju powinny również przejąć się tą świadomością. Ejn Gew nie broni jedynie swego gospodarstwa.

Z początkiem działań wojennych zwróciliśmy się z żądaniem dostarczenia nam posiłków, abyśmy mogli zdobyć otaczające nas wzgórza, które nieprzyjaciel wykorzystał przeciwko nam, niszcząc naszą broń automatyczną i uniemożliwiając nam posługiwanie się karabinami. Obrona osiedla wymagała, aby te kluczowe pozycje terenu znajdowały się w naszych rękach. Powinniśmy opanować szczyty wzgórz. Nie wpadliśmy w rezygnację.

Wiemy, że grozi nam poważne niebezpieczeństwo, lecz jesteśmy pełni wiary, że wytrwamy.

Kibuc Ejn Gew był pierwszym osiedlem, który zmobilizował wiele dziewcząt do obrony pozycji, albowiem każ-

da dziewczyna w kibucu zdolna do noszenia broni, otrzymała przeszkolenie. Nasze dziewczęta wykazały niezwykłą zdolność bojową. Przestrzegano, iż należy dbać by nasze dzieci nie pozostały bez ojca i matki. Lecz nie możemy zwolnić naszych dziewcząt z pozycji. Moglibyśmy to uczynić jedynie, gdyby nadesłano nam posiłki. Zgodnie z pierwszym rozkazem należało zluźnić dziewczęta. Oświadczyliśmy, iż nie uczynimy tego. Później otrzymaliśmy rozkaz, by zluźnić jednego z członków rodziny — lecz nie mogliśmy tego uczynić, albowiem dziewczęta w Ejn Gew walczyły na równi z innymi; one stały się wzorem bojowości i odwagi. Nie wypełnimy rozkazu, dopóki nie nadejdą posiłki. Mimo wielkiej odpowiedzialności, która spoczywa na kibucu wobec dzieci, matki trojga dzieci pozostają na pozycjach.

Znajdujemy się w okresie rozejmu, który może być w każdej chwili naruszony przez nieprzyjaciela. Członkowie naszego kibucu znajdują się również dziś w okopach i schronach. Jednakże nasze osiedle nie może być pozostawione jedynie własnym siłom, szczególnie jeżeli weźmiemy pod uwagę jego poważne straty: gospodarstwo zostało zniszczone, członkowie kibucu są zmęczeni.



Sztab ośrodka szkoleniowego kobiet w Izraelu

Wędrowka na frontowej linii

TEL AWIW (kor. wł.). Nasz samochód posuwa się po szosie w kierunku stacji kolejowej Rosz El Ejn, która w swoim czasie została wysadzona przez oddziały Irgunu. Obok stacji wznosi się szkielet domu, który był przeznaczony dla nowej stacji kolejowej. Prace nad wykończeniem domu zostały przerwane albowiem po wycofaniu się Brytyjczyków nikt nie kontynuował budowy stacji kolejowej.

Zbliżyliśmy się do stacji pomp. Towarzyszący nam oficer wyjaśnia, że obok wrót prowadzących do stacji, oddziały nieprzyjacielskie przed opuszczeniem miejscowości podminowały teren. Miny zostały przywiązane do przewodów elektrycznych. W chwili otwarcia wrót miały wybuchnąć miny podłożone w stacji. Dzięki szybkiej ofensywie naszych wojsk na tym froncie plany nieprzyjaciela zostały pokrzyżowane, miny nie wybuchły. Jednakże nieprzyjacielowi udało się podpalić skład paliwa i zniszczyć maszyny.

Na dużej hali maszyn znajdujemy robotników, zajmujących się naprawą maszyn, które mają być oddane do użytku w najbliższych dniach. W hali znajdują się trzy olbrzymie pompy, każda o sile 400 KM. Jeden z robotników, nowoprzybyły imigrant wyjaśnia w języku żydowskim, że wyrządzone szkody nie są poważne. Wszyscy robotnicy pracują pilnie nad doprowadzeniem maszyn do porządku.

Na wieży stacji oraz na poszczególnych zabudowaniach widnieją ślady boju, który toczył się tu w swoim czasie między irgu-

nowcami a oddziałami irackimi. Odwrót Irgunu nastąpił na skutek lekkomyślności i braku odpowiedzialności. W czasie, gdy oddziały irackie nacierały na stację, irgunowcy demonstrowali w Petach Tikwie na cześć swego zwycięstwa w Rosz El Ejn. Po powrocie do stacji pomp dowiedzieli się oni, iż obiekt został ponownie zajęty przez wojska irackie, a ich towarzysze irgunowcy zmuszeni byli wycofać się przez mur Anapatrusa.

Posuwamy się w kierunku frontu Kalkilija. Tu ciągną się okopy dobrze zamaskowane. Naprzeciwko Kfar Sirkin i całej na szczyt południowej linii obronnej znajdują się pozycje nieprzyjaciela w odległości stu metrów jedna od drugiej według systemu angielskiego.

Między naszymi pozycjami a pozycjami wroga rozpościera się ziemia niczyja o szerokości czterech kilometrów. Przez lotnetę można zaobserwować ruchy oddziałów irackich w okolicach Kfar Kasm.

Nasz samochód posuwa się w kierunku Migdal Cedek. Na wschód od tej miejscowości znajdują się pozycje naszych wojsk. Oto umocniony punkt, nazwany imieniem Awshaloma Danielewicza, który poległ tu bohaterską śmiercią.

Osiedla są opustoszałe, na podwórzach można znaleźć zrabowane narzędzia pracy żydowskich robotników. Oto wielkie kamieniołomy „Solel Bone“, które zostały wysadzone w powietrze

Kobieta w Palmachu

Palmach, który od początku swego istnienia był oparty na zasadach halucyzmu i obrony związanej z pracą, dostatecznie doceniał udział kobiety w swojej formacji. Kobieta żydowska, która miała swój wkład w organizację „Haszomer“, w ruchu kolonizacyjnym i w obronie osiedli, nie mogła pozostać poza ramami samobrony żydowskiej. Założyciele Palmachu rozumieli, że nie należy odseparować się od procesu twórczości w kraju i że postulat ten powinien być zastosowany w równej mierze do kobiety. Udział kobiety w Palmachu stanowił jedną z gwarancji, że formacja ta nie przekształci się w zawodo we wojsko.

Z chwilą kiedy formacja zaczęła się powiększać, w Palmachu poważną rolę zaczęły odgrywać ośrodki szkoleniowe kobiet. Z wybuchem wojny zagadnienie udziału kobiet w Palmachu wymagało nowego rozwiązania. Członkowie Palmachu zostali rozmieszczeni w poszczególnych pododdziałach bojowych, kobiety zaś znalazły się poza ramami aktywnych jednostek i zostały skierowane do prac pomocniczych. Jedynie nieliczne kobiety znalazły się w szeregach oddziałów frontowych.

Jednakże uważano za konieczne zrealityzować pełny udział kobiet w formacji i dlatego też postanowiono utworzyć specjalną jednostkę kobiecą w ramach formacji. Nie miano na celu odseparować w ten sposób dziewczęta od walczących chłopców. Chodziło raczej o stworzenie możliwości dla maksymalnego wykorzystania kobiet w formacji. Jednostka ta miała następujące zadania:

- 1) skierować możliwie jak najwięcej dziewcząt do bojowych jednostek zależnie od fizycznych możliwości.
- 2) wyszkolić jak najwięcej dziewcząt dla wypełniania różnych zadań bojowych.

Udział kobiet — członkin Palmachu w defiladzie z okazji „Dnia Państwa“ symbolizował bojową postawę kobiety Palmachu oraz wskazał drogę na przyszłość — maksymalnego udziału naszych dziewcząt w walce i budowie Państwa. N.

Frontowa gazeta



Korespondent wojenny przy pracy



Gazetę odbija się na powielaczu



Zbiorowe czytanie

Sąsiednie osiedla Umzara i Wilhelma również są opustoszałe. Wzdłuż szosy leżą uszkodzone przewody elektryczne i telefoniczne. Okolice te czekają na chwilę, kiedy miejsce żołnierzy zajmą robotnicy, by dźwignąć i odbudować je.

Sz. Reich

Wywiad „Daily Worker“ z min. Szertokiem

TEL-AWIW. Min Szertok udzielił wywiadu korespondentowi amerykańskiemu dziennika komunistycznego „Daily Worker”. Oświadczył on m. in.: „Izrael nie przyjmie pożyczek, które mogłyby naruszyć jego niezależność i suwerenność. Amerykańskie embargo na broń przedłużyło wojnę przeciw Izraelowi i przyczyniło się do zwiększenia liczby niepotrzebnych ofiar.

ZADANIA AMERYKAŃSKIEGO RUCHU ZAWODOWEGO

Ruch zawodowy w Ameryce — powiedział Szertok — może dopomóc wyzwoleniu Izraela, wywierając wpływ na politykę rządu Stanów Zjednoczonych. Ruch zawodowy winien żądać uznania de jure państwa Izrael przez USA i takiego sformułowania ustawy o embargo, by ona była zwrócona przeciw agresorom a równocześnie przyniosła pomoc ofiarom agresji.

Tymczasowy rząd Izraela widzi wielkie możliwości współpracy ekonomicznej ze Związkiem Radzieckim i z państwami demokracji ludowej. Rząd Izraela nie uznaje państw arabskich jako rządków Arabów palestyńskich. Na pytanie korespondenta na temat pertraktacji handlowych z Ameryką, Szertok odpowiedział: „Czynione są próby uzyskania pożyczki oraz zakupu nafty. Inne towary zakupujemy przez cały czas.

Przeciwni jesteśmy zewnętrznej ingerencji

Na zapytanie korespondenta jak będzie stanowisko rządu Izraela w sprawie ewentualnych propozycji o włączeniu Izraela do „planu Marshalla” Szertok odpowiedział: „Pragniemy, by rokowania między Izraelem a USA były na odrębnych zasadach; nie chcemy, by stanowiły one część jakiegokolwiek ogólniejszego planu. Przeciwni jesteśmy wszelkim próbom ingerencji w nasze wewnętrzne sprawy. Nie przyjmujemy pożyczek kosztem naszej samodzielności ekonomicznej lub politycznej. Nie zgodzimy się na dyktando oświadczenia funduszy z ewentualnych pożyczek. Fakt, iż USA nie uznaje de jure Izraela, nie związało nam rąk na dłuższą metę. Fakt ten jednak jest pretekstem dla niektórych rządów, by nie uznać nas nawet de facto oraz wpływa częściowo hamując na włączenie nas do rodziny narodów. Mimo to uznajemy de facto przez Stany Zjednoczone było bardzo ważne”.

Szertok oświadczył, że stanowisko Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej było nieustannym źródłem otuchy i otworzyło przed nami perspektywy sześciu zakrojonej współpracy ekonomicznej i politycznej z tymi krajami. Jednym z problemów, w którym jesteśmy żywnie zainteresowani, jest pomoc w imigracji z danych krajów. Jesteśmy zainteresowani w specjalizacji i przygotowaniu imigrantów jeszcze w czasie ich pobytu w krajach z których pochodzą. W Polsce, Rumunii istnieją już tego rodzaju ośrodki. Istnieją pomysły perspektywy na rozwój handlu ze Wschodnią Europą. Gospodarcza misja Izraela znajduje się obecnie w Rumunii. Każde przedstawicielstwo Izraela posiadać będzie handlowego attache. Trzeba nam chleba, produktów żywnościowych i innych towarów.

Dwustronne orientacje

Zainterpelowany przez korespondenta w sprawie przemówienia wygłoszonego na konferencji Mapaj w dniu 19 czerwca, min. Szertok zauważył, że zdanie o orientacji na Zachód było wyrwane z tekstu. „Oświadczyłem, że nie chcemy orientować się tylko na Wschód, że musimy orientować się na obie strony.”

Min. spraw zagran. skrytykował zasadnicze podejście hr. Bernadotte. „Jego projekty są faktycznie nagrodą dla agresorów. Państwo Izrael nie protestowało na forum ONZ przeciw mediatorowi, ale wyraziliśmy jasno swoje stanowisko.”

Dziennikarz amerykański zapytał ministra, czy prawdziwym jest doniesienie „New York Times”, że Szertok miał oświadczyć, iż „Izrael gotowy jest oddać obecnemu państwu bazy, pod warunkiem zgody ONZ i na tych zasadach jak inne państwa”. Ko-

OGÓLNI SYJONISTI WYBRALI EGZEKUTYWĘ I RADĘ PARTYJNĄ

TEL-AWIW (obsł. wł.) Konferencja Ogólnych Syjonistów zakończyła się 19 bm. Na ostatnim posiedzeniu wybrana została egzekutywa, składająca się z 43 członków i Rada Partyjna z 78. Wybrany został Komitet Specjalny w celu przeprowadzenia pertraktacji z grupą Alija Chadesza, Haowed Hacijoni i Wizo, dla stworzenia jednolitego frontu.

DRUZOWIE W GALILEI WACZYLI PRZECIWO ODDZIAŁOM KAUDZIEGO

TEL-AWIW (obsł. wł.) Po raz pierwszy w liście wysłanym przez ministerstwo spraw zagranicznych Izraela do specjalnego przedstawiciela Generalnego sekretarza ONZ w Tel Awiwie Johna Reedmana, wspomniane są wszystkie Druzowie w Górnej Galilei. W liście stwierdza się, że „wielka ilość tych wsi uporczywie odmawia wzięcia udziału w wojnie, wolać zachować neutralność, a niektórzy z nich z bronią w ręku odparły wszystkie próby okupacji ich wsi przez oddziały Kaudziego.

respondent „Daily Worker” zauważył przy tym, że ponieważ Stany Zjednoczone posiadają większość w ONZ, więc zastrzeżenie o zgodzie ONZ jest wygodne dla imperialistów. Szertok nie wypowiadając się na temat twierdzenia korespondenta „Daily Worker” o stosunkach w ONZ, zwrócił uwagę, iż prawo weta umożliwia niedopuszczenie do przeprowadzenia takiej uchwały.

Korespondent zauważył: „Przypuszczam iż nie wyjawiam szczególnej tajemnicy, jeśli objaśnię słowa ministra o użyciu weta jako aluzję do Związku Radzieckiego”.

Na uwagę korespondenta o możliwości osłabienia kompetencji prawa weta, Szertok odpowiedział: „Moje słowa opierają się na fakcie, że prawo weta działa w całej pełni. Nie podpisujemy żadnych kontraktów na nieograniczony czas”.

Komuniści arabscy — kwestia polityki wewnętrznej

„W odróżnieniu od Arabów z krajów sąsiednich — Arabowie palestyńscy nie bra-

li poważniejszego udziału w walce przeciw państwu Izrael” — oświadczył Szertok. Minister odmówił komentowania kwestii arabskiej Ligi Wyzwolenia Narodowego i „Organizacji postępowych Arabów” w Palestynie, kierowanych przez komunistów, twierdząc, że państwo nie rozpatrzyło jeszcze całokształtu tych spraw i że zagadnienia te należą do ministerstwa spraw wewnętrznych. Ulotki tych grup, które ostatnio były rozpowszechniane, wzywały żołnierzy arabskich do przerwania działań wojennych oraz wypędzenia reakcyjnych przywódców arabskich.

Na marginesie wywiadu udzielonego przez Szertoka należy podkreślić, że nie jest to, słowa ministra spraw zagranicznych nie zawsze pokrywają się z czynami. Wiele ruchów świadczy o istnieniu tendencji do orientacji anglosaskiej, która maskowana jest często tzw. dwustronną orientacją. Świadczy o tym zakulisowe rozmowy i pertraktacje, które wywołały żywe zaniepokojenie w świecie postępowych kół Izraela.

Unifikacja armii arabskich pod dyktatem Londynu

KAIR. W stolicy Iraku, Bagdadzie, podano do wiadomości decyzję połączenia armii Iraku i Transjordanii w jedną całość, celem „skoordynowania operacji wojskowych w Palestynie”. Decyzja ta uważana jest za najbardziej znamienne wydarzenie w brytyjskiej polityce strategicznej na Środkowym Wschodzie. W następnym tej fuzji, siły zbrojne Iraku znalazłyby się pod bezpośrednim dowództwem brytyjskiej marionetki, króla Transjordanii, Abdullii.

Tak więc drogą pośrednią, cel, jaki przyświecał Bevinowi podczas jego nieudanych rokowań o rewizję anglo-irackiego traktatu, w początkach br. — został obecnie osiągnięty.

Jakkolwiek krok ten pozornie wymierzony jest przeciwko Żydom palestyńskim, w istocie stanowi on poważny krok naprzód, w kierunku połączenia pod jedną władzą Transjordanii i Iraku — co stanowi od wielu lat gorące życzenia brytyjskich dyplomatów.

Brytyjczycy nie wyrzekli się jeszcze swych marzeń o „bloku naftowym” rozciągającym

Żydzi w Persji

LONDYN (MNS). — Ostatnie wydarzenia w Palestynie wywołały wielkie zainteresowanie wśród 80.000 Żydów Persji. Większość Żydów perskich żyje w nieopisanym ubóstwie w swych gettach w Teheranie, Szirazie, Istahanie i Hamadanie i nie może okazać pomocy finansowej walce Izraela o niepodległość. Pewna ilość dzieci przygotowuje się do wyjazdu do Izraela z pomocą teherańskiego oddziału Agencji Żydowskiej. W samym Teheranie ilość Żydów oceniana jest na 20.000. Z tej liczby 150 rodzin należy do bogatej gminy Żydów bagdadzkich, a 80 rodzin do gminy Żydów rosyjskich. Pozostali żyją ewolucyjnym życiem, przeważnie w wyjątkowej nędzy.

Przed dwoma laty Agencja Żydowska zakupiła parcelę na terytorium getta teherańskiego, celem zbudowania tam ośrodka dla pracy wśród młodzieży w Persji. Prace budowlane dobiegają końca.

Odezwa do ludności arabskiej wydana przez Zjedn. Partię Robotniczą

HAIFA (obsł. wł.) — „Walka z agentami Abdullii i jego imperialistycznymi mocodawcami jest wspólną walką sił demokratycznych — żydowskich i arabskich” — tymi słowami rozpoczyna się odezwa Zjednoczonej Partii Robotniczej, która w tysiącach egzemplarzy była kolportowana wśród mieszkańców arabskich.

Odezwa zwraca się do mas robotniczych i intelektualnych, do postępowych inteligentów i uchodźców arabskich. „Społeczeństwo żydowskie przysłuchowało się z dużą satysfakcją wypowiedziom demokratycznym kół arabskich, wzywającym do pokoju i współpracy między obydwojema narodami na podstawie uchwały ONZ. Obecnie zadaniem narodu arabskiego w Palestynie jest, pod kierownictwem jego elementów demokratycznych, zrealizować ze swej strony, we współpracy z państwem Izraela, historyczną uchwałę ONZ”.

INTRYGIMPERIALISTÓW

„Imperialiści anglo-amerykańscy zamierzają przyłączyć arabską część Palestyny do królestwa swego sługi Abdullii i narzucić państwu Izraela łączność polityczną i militarną z

tym państwem marionetkowym. W społeczeństwie żydowskim istnieją znaczne i potężne siły, katorycznie zwalczające te intrygi. Siły te, na czele których stoi Zjednoczona Partia Robotnicza i jej gazeta „Al Hamiszmah”, walczą o samodzielną państwa Izrael i przeciw kapitulanciemu zawieszeniu broni, o pokój honorowy między Żydami i Arabami, o politykę szczerzej współpracy z ludem arabskim w Palestynie. „Al Hamiszmah” wyraża poglądy dziesiątków tysięcy robotników, rolników i postępowych inteligentów, w mieście i na wsi.

KU WSPÓLNEMU FRONTOWI

Siły te staną po waszej stronie w waszej eprawiedliwej walce o utrzywistnienie tej części uchwał ONZ, która dotyczy narodu arabskiego. Zjednoczona Partia Robotnicza z uznaniem wita delegację „Ligi Wyzwolenia Narodowego” i wyraża nadzieję, że lud arabski będzie zwalczał intrygi imperializmu i reakcji. Stwórzmy wspólny front dwóch narodów przeciwko wszystkim tym, którzy działają na szkodę istotnym interesom i sprawiedliwym dążeniom obu narodów”.

Barbarzyński czyn Arabów

JEROZOLIMA. — Jak stwierdza prasa tutejsza, podczas starć w tzw. „gmaczu rządowym”, stanowiącym neutralną strefę Czerwonego Krzyża, Arabowie zamordowali w tym gmachu trzech żydowskich jeńców wojennych, przy czym obu obcięli głowy. Gdy Żydzi próbowali odebrać zwłoki, Arabowie ostrzelali sanitariuszy. Wypadek ten wywołał w Jeruzolimie wielkie oburzenie, został jednak przemilczany, przez rozgłoszenie radiowe i prasę Zachodu.

MAGAZYN BRONI I AMUNICJI WIELKIEGO MUFTIEGO JEROZOLIMY W KAIRZE

PARYŻ. — Według doniesień agencji France Presse z Kairu, odkryty

ostatnio w Kairze ogromny magazyn broni i amunicji należał do wielkiego muftiego Jeruzolimy, El Husseini. Arsenał ten, który — jak ustaliło śledztwo policyjne — zapatrywał terrorystów, sprawców licznych zamachów, zawierał m. in. 30 tysięcy bomb, 3 tysiące karabinów, wielką ilość karabinów maszynowych oraz znaczne zapasy różnych materiałów wybuchowych. Ukryty magazyn broni znajdował się w jednej z 3 will, które rząd egipski oddał do dyspozycji wielkiego muftiego. Według wyjaśnień wielkiego muftiego, broń i amunicja zostały mu przysłane przez Ligę Arabską i dobrowolnych ofiarodawców i miała służyć dla „ochotników palestyńskich”.

Studia języka hebrajskiego w Nowym Jorku

NOWY JORK (ITA) Ze sprawozdania, ogłoszonego przez miejski wydział oświaty Nowego Jorku wynika, że ilość uczących się języka hebrajskiego w szkołach miejskich wzrasta o wiele szybciej, aniżeli jakiegokolwiek innego obcego języka. W ciągu ostatnich trzech

lat ilość studiujących język hebrajski wzrosła o 17,5 proc.

Członkami egzekutywy są m. in.: przewodniczący Żydowskiego Funduszu Narodowego sędzia Morris Rothenberg i członek Kongresu Emanuel Celler.

Komitet obrony

TEL-AWIW (obsł. wł.) Rada Państwa Izrael mianowała ubiegłej nocy Parlamentarny Komitet Obrony, składający się z 13 członków. Skład jego jest następujący: Trzech przedstawicieli Mapaj, po dwóch ze Zjednoczonej Partii Robotniczej (Mapam) i bloku mieszczańskiego oraz po jednym przedstawicielu rewizjonistów, Alija Hadasza, Mizrach, robotników Agudy, ogólnych syjonistów i Żydów sefardyjskich.

ZJAZD POSTĘPOWEJ PARTII SYJONISTYCZNEJ

TEL-AWIW (obsł. wł.) — W początku września odbędzie się zjazd, na którym utworzona zostanie Postępowa Partia Syjonistyczna. W zjeździe udział wezmą „Ogólni Syjonisti” grupy A. „Alija Chadasza” i „Haowed Hacijoni”. Przed zjazdem odbędą się konferencje na których zapadnie uchwała o stworzeniu nowej partii.

Rabin Abram Byk w Warszawie

WARSZAWA (ZAP). — Do Polski przybył rabin Abram Byk z USA, autor znanej książki „Jakub Emdin”, oraz wielu dzieł o charakterze religijnym. Rabin Byk jest członkiem Egzekutywy Światowego Związku Kultury Żydowskiej „IKUF”, którą reprezentował na niedawno odbytej w Paryżu Europejskiej Konferencji Kultury Żydowskiej. Przybył on do Polski, by zapoznać się z życiem i osiągnięciami kulturalnymi odbudowującego się skupiska żydowskiego.

Ekstradycja katów hitlerowskich

POZNAŃ. Prokuraturze Sądu Okręgowego w Poznaniu wydany został 51-letni dr. Fryderyk Neuman z Bremy, który w czasie okupacji z ramienia Zarządu Miasta pełnił funkcję administratora obozów żydowskich w Poznaniu. Neumann powołany został do Poznania na stanowisko kierownika budowy prowizorycznych mostów, przy których zatrudniano Żydów z getta łódzkiego i warszawskiego. Jemu też powierzono administrację obozów żydowskich w Poznaniu, w których przebywało kilka tysięcy osób obojga płci.

Wyżywienie ich było niedostateczne, a niewystarczająca opieka lekarska sprzyjała rozszerzeniu się chorób, dzieciątkując mieszkańców poszczególnych obozów.

Neuman w celu pozyskania nowych robotników wyjeżdżał do Łodzi i innych miejscowości, gdzie na jego polecenie urządzano łapanki. Wśród spędzanych do synagog Żydów urządzał on selekcje, w czasie których przy każdej sposobności bił ich nieludzko, zachęcając również swoich podwładnych do znęcania się nad nimi. W obozach, zarządzanych przez Neumanna najmniejsze wykroczenie karano śmiercią. Z jego polecenia ustawiono na Miejskim Stadionie szubienice, gdzie spędzano Żydów, zmuszając ich do asystowania przy każdej egzekucji. W każdej egzekucji brał osobisty udział Neumann.

W roku 1942 Neumann wraz z drem Sieburgiem wyłączyli z obozu w Krzyżownikach 250 Żydów niezdolnych do pracy i polecił umieścić ich w barakach przy drodze Bembińskiej, gdzie ludzie ci po kilku dniach wskutek głodu wymarli. W niedługim też czasie z 8 tys. Żydów umieszczonych w obozach pozostało zaledwie 1.500, których na skutek likwidacji obozów pracy przetransportowano do Oświęcimia. Zbrodniarz hitlerowski osadzony został w więzieniu w Poznaniu i wkrótce stanie przed Sądem.

**WOJEWÓDZKI KOMITET ŻYDOWSKI
WYDZIAŁ OŚWIATY
Łódź, Więckowskiego 32**
przyjmuje zapisy
do przedszkola
od dnia 1 września b. r.

W dniu wyjazdu do EREC ISRAEL żegnamy wszystkich członków naszego ruchu, serdecznym Chazak Weamac lehitraot b'Erec ISRAEL i pluga nowego łódz. kibucu

Z okazji narodzin córki serdeczne gratulacje tow. ANI i CHAIMOWI KIEMPIŃSKIM — zasyła Kom. Part. Haszomer Hacaír Wrocław.

Rodzinie Goldbergów, Ani i Heńkowi Kiempińskim z okazji narodzin wnuczki i córki — serdeczne gratulacje zasyłają
Dina i Teodor Drechslerowie.

W związku z wyjazdem z Marsylii plugi łódzkiego kibucu Haszomer Hacaír 6 sierpnia 1948 roku okrętem Pan York do Erec, zasyłamy najserdeczniejsze życzenia, lehitraot b'Erec Israel
Lajchter Iechak i Mania

Towarzyszom członkom grupy akademickiej, wyjeżdżającym do IZRAELA, powodzenia w dalszej drodze ich życia życzą Epsztajnowie.

Z okazji urodzin syna życzą dużo szczęścia małżonkom JEJGER
Markowicz, Sosnowice.

Spotkanie z delegacją młodzieży zagranicznej

WARSZAWA (ZAP). — Wydział Młodzieżowy CK ZWP wydał przyjęcie na cześć delegatów-Żydów, którzy przybyli do Warszawy na Międzynarodową Konferencję Młodzieży Pracującej. Wśród gości znaleźli się przedstawiciele Izraela, Anglii, Francji, Stanów Zjednoczonych, Brazylii i Norwegii.

Na przyjęciu obecna była również, przebywająca na wakacjach w Polsce, 20-osobowa wycieczka dzieci żydowskich z Francji, oraz przedstawiciele CK ZP, żydowskich organizacji społecznych i prasy.

Gości powitał w imieniu Wydziału Młodzieżowego, ob. Kwatorko. Kierownik tegoż

Wydziału, ob. Zawidowicz wskazał w swym słowie wstępnym na doniosłe znaczenie Międzynarodowej Konferencji i jej dorobku polityczno-organizacyjnego.

Nechemia Gissis — przewodniczący delegacji Izraela, w wystąpieniu swoim podkreślił, że młodzież Izraela doznała w Polsce, zarówno ze strony społeczeństwa żydowskiego, jak i polskiego, serdecznego przyjęcia, które byłoby nie do pomyślenia w warunkach Polski przedwojennej.

Inny delegat Izraela — Sasza Chejnin dał wyraz wdzięczności, jaką młodzież i społeczeństwo Izraela żywią dla demokracji i uc-

wei za Związkiem Radzieckim na czele, za okazaną Narodowi Żydowskiemu moralną i polityczną pomoc. Pomoc ta — powiedział mowca — jest dla nas bodźcem dla jeszcze intensywniejszego niż dotychczas wzmocnienia walki aż do zupełnego zwycięstwa.

„Lczyliśmy i możemy liczyć w przyszłości — zakończył Chejnin — na poparcie naszej walki przez cały naród żydowski, i wszystkie szczerze demokratyczne siły świata.

Z kolei przemówili przedstawiciele delegacji angielskiej — Monty Cohen i francuskiej — Jean Paul Natan. Wszyscy zgodnie stwierdzili, że wielki, postępowy ruch młodzieżowy ogarnia swoimi wpływami coraz to więcej młodzieży pracującej. Pobyt w Polsce, zaznajomienie się z osiągnięciami rządu demokratycznego, jeszcze bardziej umacnia w wierze, że droga postępu społecznego jest jedyną drogą do osiągnięcia dobrobytu i pokoju na całym świecie. Wspólnym akcentem we wszystkich przemówieniach było podkreślenie symbolicznego znaczenia getta Warszawy, będącego z jednej strony ostrzeżeniem, a z drugiej wezwaniem do walki z faszyzmem i imperializmem.

W imieniu dzieci żydowskich z Francji przemówił 10-letni J. Hercman. Z niezwykłą, jak na jego wiek, swadą podziękował on CK ZWP za zgotowanie dzieciom serdecznego przyjęcia i za troskliwą opiekę.

Na zakończenie delegacja wręczyła podarunki książkowe i pamiątkowe odznaki, wydane z okazji 5 rocznicy powstania w getcie Warszawy. Dzieciom wręczono w imieniu CK ZWP piękne kilimy, wykonane przez spółdzielców żydowskich na Dolnym Śląsku.

Pożegnanie grupy wyjeżdżających do Izraela

Dnia 23 sierpnia w sali Domu Kultury Haszomer Hacaír w Łodzi odbył się wieczór pożegnania grupy członków: łódzkiego oddziału partyjnego oraz akademickiej organizacji ZASS, składającej się z tow. tow. Jakirewicz G., Jakirewicz Z., Świrskiego W., Szwajkowskiej R.; Szterna N., Brachfelda Zygmunta, Brachfeld R., inż. Goldsteina J., Goldstein L., Grinberg M., Salita M., Brisker J., Micenmachera B.; Weksler R., wyjeżdżających do Izraela.

Wieczór zagłównie wodził tow. A. Poznański, który poruszył zagadnienie więzi łączące członków naszej partii i ruchu oraz podkreślił cele przyświecające olim. — Wymieniając nazwiska wyjeżdżających mowca charakterystycznie indywidualny wkład w życie partii.

W imieniu CK, Haszomer Hacaír żegnał odjeżdżających tow. P. Sztern. W przemówieniu swym tow. Sztern podkreślił drogę do partii, jaką przebyli akademicy zorganizowani w ZASS'ie. Wspomnił on wspólne przeżycia i prace, których rezultatem stał się fakt realizacji idei.

Następnie wyjeżdżających żegnał bawiący w Polsce członek CK, Poalej Syjon w Belgii tow. Pomeranc.

W imieniu organizacji młodzieżowej Haszomer Hacaír przemawia tow. Matitjahu Minic, który podkreślił czyn chalucoży naszych towarzyszy wyjeżdżających bezpośrednio do Cwa Hahagana Leisrael. Następnie wystąpił tow. Stefan Gelbart, który w imieniu Łódzkiego Komitetu Partyjnego pożegnał odjeżdżających towarzyszy, życząc, by dane im było w pokoju budować Izrael.

W imieniu wyjeżdżających akademików wygłasza serdeczne przemówienie inż. tow. J. Goldsztein. Tow. Goldsztein dziękuje partii,

ruchowi oraz poszczególnym towarzyszom za pomoc w pracy politycznej i wychowawczej, jakiej udzielili akademikom.

Tow. G. Jakirewicz w imieniu wyjeżdżających członków Kola Partyjnego w Łodzi zapewnia, że przy pługu jak i z orężem, jako członek kowie partii Haszomer Hacaír, będą bronić i budować Izrael.

Tow. Majerczak w imieniu miejscowego kółka Zjednoczonej Partii Robotniczej Poalej Syjon, żegna odjeżdżających tradycyjnym „Lehitraot”.

Zabiera głos generalny sekretarz CK, Żyd. Partii Rob. Haszomer Hacaír tow. R. Arzi-Cederbaum, który wygłasza okolicznościowe przemówienie. — Żegnając w serdecznych słowach odjeżdżających, tow. Cederbaum analizuje obecną sytuację polityczną Izraela oraz charakteryzuje walkę lewicy syjonistycznej o demokratyczne oblicze państwa żydowskiego. Tow. Arzi Cederbaum omawia zadania i cele, jakie obecny etap dyskusji członkom naszej partii i ruchu oraz życzy olim owocnej pracy w szeregach Zjednoczonej Partii Robotniczej w Izraelu.

Przed zakończeniem części oficjalnej wieczoru tow. A. Poznański wręcza wyjeżdżającym towarzyszom: inż. J. Goldsteinowi, R. Brachfeldowej, M. Grinberg, R. Weksler, M. Salitowi, J. Brisker oraz Z. Jakirewicz legitymacje partyjne. Otrzymujący legitymacje podziękowali w krótkich przemówieniach oraz opowiedzieli o swej drodze do partii.

W części artystycznej wieczoru wystąpili tow. tow. Fela, Iechak; Benjamin ze swym oryginalnym i doskonale opracowanym programem.

Wydawnictwo „Książki Żydowskiej” apeluje do czytelników

Wydawnictwo „Książki Żydowskiej” wystosowało apel do czytelników żydowskich, w którym czytamy między innymi:

„Nie można sobie przedstawić normalnego narodu bez normalnej, żywej literatury. Spośród setek poetów, prozaików i publicystów, których posiadała polska żydostwo, pozostała zaledwie mała grupa, która się uratowała na ziemi radzieckiej. Pisarze ci zrozumieli, że muszą oni wyżyć wszystkie swe twórcze siły, aby przynajmniej częściowo kontynuować wielkie tradycje żydostwa polskiego. Nowa polska rzeczywistość daje żydostwu polskiemu wszystkie możliwości rozbudowy swojej własnej kultury narodowej, teatru i literatury.

Centralny Komitet Żydów Polskich utworzył wydawnictwo „Jidisz Buch”, które postawiło przed sobą zadanie wydania co najmniej raz na miesiąc książki pisarza żydowskiego.

W pierwszej połowie 1948 r. ukazały się dwie książki: „Drzewo na wietrze” i „Orutnego — nowele i „Król Saul” — Izraela Aszendorta — tragedia historyczna.

W drugiej połowie br. wydawnictwo przystąpiło do intensywnej pracy, celem nadrobienia straconego czasu.

W obecnej chwili znajdują się w druku i wkrótce mają się ukazać:

- 1) „Ku czystym brzegom” — Rejzel Zychlińskiej
 - 2) „Żydz bez zótych lat” Hersza Smolara — szkice
 - 3) „Żyd wśród chłopów” Sz. Diamanda — dramat
 - 4) „Przepełni” Guty Guterman — wiersze
 - 5) „Zbiór wierszy” P. Bineckiego.
- Poza tym przygotowują się do druku:
- 6) „Pisarze w domu” Eiraima Kaganowskiego — szkice monograficzne
 - 7) „Wiersze i poematy” B. Hellera
 - 8) „Księga wierszy” Elchanana Woglara
 - 9) „Literatura żydowska przed klasykami” Sz. Lastika
 - 10) Nowele J. Gutermana.
- Dalej przewidziane są wydania:
- 11) Antologia współczesnej literatury hebrajskiej
 - 12) Zbiór krytyk B. Marka
 - 13) Essayé o współczesnych pisarzach żydowskich D. Sfarda
 - 14) Nowela D. Hofnunga
 - 15) Zbiór rozpraw o poległych pisarzach
 - 16) Księga wierszy Morgentaua
 - 17) Zbiór wierszy L. Kupferszmida
 - 18) Leksykon sztuki żydowskiej.

- 12) Zbiór krytyk B. Marka
- 13) Essayé o współczesnych pisarzach żydowskich D. Sfarda
- 14) Nowela D. Hofnunga
- 15) Zbiór rozpraw o poległych pisarzach
- 16) Księga wierszy Morgentaua
- 17) Zbiór wierszy L. Kupferszmida
- 18) Leksykon sztuki żydowskiej.

Cały jiszuw żydowski w Polsce, każda żydowska instytucja społeczna i gospodarcza i każdy z nas winien stać się w miarę możliwości współbudowniczym literatury żydowskiej.

Znajdując się w stadium wyjątkowej pracy, w celu założenia podwalin dobrze funkcjonującej działalności wydawniczej — wydawnictwo „Jidisz Buch” zwraca się z najgorętszym apelem do wszystkich Żydów, o okazanie konkretnej pomocy. Pomoc ta winna się wyrazić w kupowaniu i rozpowszechnianiu wszystkich publikacji wydawnictwa, w nawiązaniu ścisłego kontaktu z wydawnictwem w sprawach dotyczących literatury żydowskiej i jej twórców, w wypowiedzianiu swego zdania o wydanych książkach itd.

Każdy Żyd winien się stać abonentem „Jidisz Buch”. Każda instytucja żydowska winna okazać konkretną pomoc literaturze żydowskiej.

Rozwój literatury żydowskiej w Polsce jest sprawą godności narodowej całego jiszuwu żydowskiego”.

KOMUNIKAT

Uprasza się niżej wymienionych obywateli b. mieszkańców Łodzi, względnie ich krewnych, o łaskawe podanie, we własnym interesie, swego adresu do redakcji „Mostów”, Łódź, ul. Śródmiejska 4, m. 8:

- 1) Wajnberg Michał, 2) Zylberberg Józef, 3) Feldman Abram, 4) Lipszyc Dawid, 5) Zylberblat Fryderyk, 6) Mandelcwałg Jehnda, 7) Kirszenbaum Aron, 8) Regensberg Mojżesz Eliezer, 9) Berger Józef i Dawid, 10) Kestenberg Dwojra.

Śmierć znanego kolekcjonera i wydawcy

NOWY JORK (Ita). — Przeżywszy lat 61 zmarł tu znany londyński kolekcjoner sztuki żydowskiej Szachna Maurice Salomon. Salomon przybył do Stanów Zjednoczonych z Anglii w roku 1937. Był on wydawcą jedynego dziennika żydowskiego, który w ciągu roku wychodził w języku angielskim w Londynie. Jego muzeum i galerie były siedzibą oddziału brytyjskiego Światowego Towarzystwa do walki z Antysemityzmem. Zmarły posiadał na własność co najmniej 50 arcydzieł malarstwa światowego, w tej liczbie obrazy Rembrandta oraz Van Gogha oraz znaczną ilość dzieł sztuki żydowskiej.

Przestępcy wojenni

Amerykańskie władze wojskowe w Niemczech przekazały Polsce dziesięciu hitlerowskich przestępców wojennych. Wszyscy oni stanęli wkrótce przed sądem za różne zbrodnie wojenne, popełnione na Żydach w Radomiu, Lublinie i innych miastach.

Sąd Okręgowy w Krakowie skazał na śmierć dwóch niemieckich zbrodniarzy wojennych za aktywny udział w morderstwach, popełnionych na Żydach w mieście. Skazanymi są Ludwik Hessler i Gunther Winkler.

Wstrząśnięty bohaterką śmiercią na Polu Chwały MICHAŁA LITWAKA w walce z arabskim najeźdźcą — składamy wyrazy głębokiego współczucia LEI i Kibucowi Tel-Amal
Elchanan, Jakow.

Wstrząśnięty śmiercią mojego wychowawcy (madricha) MICHAŁA LITWAKA, składam wyrazy szczerzego współczucia LEI i członkom kibucu NIR - DAWID

M. Najmark, Częstochowa.

Lekarz dentysta
ROZENCWAJG JAKUB
Choroby jamy ustnej i zębów Żehw sztuczne.
Korony porcelanowe, Łódź, Zachodnia 41 m. 3.
Tel. 140 75.

Lekarz dentysta
SZUCHMAN RACHELA
Choroby jamy ustnej i zębów żęby sztuczne,
korony porcelanowe. Łódź, ul. Zachodnia 41/3,
tel. 140-75.

ZAKŁAD SZKLARSKI A. SZYLLER i S-ka
ul. Kuźnica 15-16 we Wrocławiu wykonuje
roboty szklarskie, oprawa obrazów itp. Ceny
b. przystępne.

Dr EUCJA HALFENOWA, gabinet lekarsko-dentystyczny, powróciła, Łódź, Andrzeja Struga 31.

Dr WOLKOWYSKI, specjalność choroby skóry i weneryczne, wznowił przyjęcia 4 — 6 Łódź, ul. Wschodnia 65 (Piotrkowska 46).

Dr M. JESIOTR spec. chorób płucnych powrócił. Łódź, Zeromskiego 1 b, tel. 216-27.

Cennik ogłoszeń: drobne po 15 zł za wyraz (minimum 150 zł). Ogłoszenia wymiarowe (za 1 mm szerokości i 5 spalty) w miejscu przeznaczonym na ogłoszenia po zł 30. — W tekście zł 40. — Ogłoszenia zamiejscowe uwzględniamy po uprzednim przekazaniu należności na nasze konto PKO Nr 4560. Prosimy zaznaczyć na odwrocie przekazu że suma przelana jest za ogłoszenie. Adres Redakcji Łódź, ul. Więckowskiego 4/8. Skrzynka pocztowa 20. Tel. 269-01. Konto PKO 4560. Prenumerata miesięczna wraz z opłatą pocztową — 150 zł. Wydawca: HASZOMER HACAİR w Polsce.